№ 26. Kraków, 1 Lutego — Środa. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Za prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze).

Kraków, 31 stycznia.

Po upadku powstania z r. 1863 — nieuniknioną była reakcya w umysłach narodu. Zgnębiony moralnie, wyniszczony materyalnie, kraj popaść w nią musiał. Wielki, prawie nienaturalny wysiłek doprowadzić musiał do apatyi — po rozbiciu wielkich nadziei, nastąpiło zwątpienie.

W takiej chwili obowiązkiem było patryotów, depresyę ową co rychlej usunąć — odżywić w sobie wiarę i udzielić jej narodowi — dawne rozniecić ciepło, i z całą energią jąć się znowu pracy. Obowiązkiem było — tę wiarę, i to ciepło, i tę energię zwrócić na tory, ówczesnem położeniem narodu bezwarunkowo wskazane. Zwłaszcza zaś było to koniecznem — w obec naszego temperamentu. My na chłodno niczego robić nie umiemy. Nam potrzeba ciepła pewnego i zapału, i idealnego celu nawet do tak zwanej pracy organicznej nad ulepszeniem codziennych warunków życia, nad rozszerzeniem i zagłębieniem moralnych i materyalnych podstaw narodowego bytu.

Stało się wręcz przeciwnie! Znalazło się koło polityczne, silne wpływami i społecznem stanowiskiem swych członków, które nieuniknioną chwilową depresyę utrwalić chciało, unieśmiertelnić. Powstanie z r. 1863 i upadek jego i straszne skutki tego upadku, rzuciły na tych ludzi lęk, dotąd jeszcze trwający. Czy istotnie wierzono, że naród pójdzie drogą „nieprzerwalności spisków i powstań“ i zaledwie z jednej klęski nieco się podźwignie, rychło w drugą się rzuci? Czy nie wiedziano, że żadne pokolenie nie ma prawa imieniem przyszłych pokoleń czegokolwiek się wyrzekać, czy to celu, czy którego ze środków możliwych? Czy zapomniano zupełnie o tem, że wychowanie całego pokolenia pod wpływem owej depresyi, musi w koniecznem następstwie sprowadzić — zniedołężnienie? Dość, że na ówczesnych ruinach, zrodzona nowa szkoła polityczna i historyczna, od lat kilkunastu nieustannie i niezmordowanie pracuje nad tem, aby upadkiem powstania wywołany stan umysłów uwiecznić, i na dalsze przenieść pokolenia. Dość, że kazano nam, jak dawniej z amnestyonowanemi więźniami czynowno, uderzyć się w piersi, miłość naszą grzechem nazwać, przyrzec, że się grzech ten nigdy nie powtórzy. Dość, że zakazano nam prawić o Polsce, która „ma zawsze żyć tylko duchowo, a broń Boże, nigdy cielesnych nie przybierać kształtów“ — o „postawieniu sprawy polskiej po za kwestyą politycznych granic“ — kazano młodemu pokoleniu potępić, co było wiarą ojców, a dogmatem uznać, — co ojcom było wstrętne.

I poniekąd dopięto celu. Depresya trwa już lat kilkanaście. Hasła dawne dla wielu stały się niezrozumiałemi. Miejsce ich zajęło u słabszych życie tylko dla kawałka chleba — u ambitniejszych myśl o karjerze — u tych, co temperamentem najgorętsi, nowy jakiś ideał, już nie polski, lecz kosmopolityczny, już nie narodowy, lecz socyalistyczny.

Reakcya polityczna wiąże się zawsze z reakcyą w sprawach wewnętrznych. Straż pożarna, co za cel sobie wzięła tłumić nieistniejące pożary, stała się gasicielką światła. Ośmielona powodzeniem na polu politycznem, rzuciła się na szkoły, aby je cofnąć do stanu z przed roku 1873 — rzuciła się na samorząd, aby go oddać pod nadzór i kierownictwo c. k. urzędników, — rzuciła się na ruch stowarzyszeń, ażeby samoistnej nie wytwarzał siły, któraby się naczelnikom straży oprzeć zdołała, — rzuciła się na wszystko, co żywiej w narodzie pulsowało.

Przeciwko tej skrajności reakcyjnej — która gdyby trwale zawładnęła sterem spraw narodowych, mogłaby się stać zabójczą — co postawiono? skrajność drugą nie w czynie, lecz w słowie. Zamiast wytrwałej, systematycznej pracy postępowej, a na gruncie narodowym opartej, a ideał narodu zawsze na oku mającej, a według ściśle określonego politycznego i społecznego programu prowadzonej — wiele krzyku, wiele słomianego ognia, wiele polemiki, wiele skrajnych frazesów, nieraz wiele obcego nam doktryneryzmu, a bardzo, bardzo mało postępu naprzód! Obok tego garstka ideologów, na szczęście jeszcze nieliczna, która porzuciwszy sztandar narodowy, grupuje się pod socyalistycznym, i wszelkim innym w narodzie istniejącym kierunkom politycznym wydaje wojnę, obejmując je wszystkie mianem burżoazyi.

Wśród tego wszystkiego zdrowa część narodu rozbita, bez organizacyi, bez steru, najczęściej staje na uboczu, aby nie dać się porwać jednym lub drugim. Energiczniejsze i bardziej wytrwałe jednostki pracują w skromnym zakresie spraw gminnych, powiatowych, miejskich, ekonomicznych — ale usuwają się od spraw politycznych, zostawiając je innym. W ten sposób stronnictwo reakcyjne mogło owładnąć zupełnie sterem spraw krajowych, i władać nim tem bezpieczniej i spokojniej, że strona przeciwna poprzestawała na polemice, w której samem rozgorączkowaniem walki dochodziła do skrajności, ale niestała w swych dążeniach, sama rozbita na grupy, niemająca wyraźnego programu, nie mogła być groźnym przeciwnikiem.

Czas już wielki, abyśmy się ocknęli i otrząśli z tych zbyt długo już trwających skutków rozbicia po ostatniem powstaniu. Czas wielki, aby się grupować poczęło stronnictwo, o jakiem mówiliśmy w pierwszym numerze pisma naszego, a któreby stojąc ściśle na gruncie narodowym, trwając wiernie przy narodowym programie politycznym, odrzucając jednakowo zachcianki reakcyjne jak i kosmopolityczne doktryneństwo, jęło się systematycznej, postępowej pracy nad rozwojem sił narodowych, nad reformą naszych tak bardzo skołatanych stosunków — jęło się działania politycznego ku utrwaleniu i rozszerzeniu częściowo przyznanych nam praw politycznych, a odzyskaniu tych, których nie zaparliśmy się nigdy. Takie stronnictwo usunie trwającą już lat 18 depresyę i reakcyę z jednej strony, a bezmyślną i bezczynną hałaśliwość z drugiej, i wydobędzie na wierzch zdrowe czynniki narodowego życia.

Reforma ustawy przemysłowej.

III.

Warunek dowodu uzdolnienia (kwalifikacyi) od którego ma zależeć uzyskanie karty przemysłowej w przemyśle rzemieślniczym — uważa wielu jak powrót do dawnych, cechowych stosunków. Co było w tych stosunkach wstrętnem i rzeczywiście szkodliwem? monopol. Ten monopol stworzono ograniczeniem liczby przemysłowców, którzy w jednej miejscowości jedno wykonują rzemiosło — pozostawieniem zebraniu „majstrów“ wyłącznego prawa orzekania, jak długo i jak uczyć się i praktykować należy, ażeby się starać o majsterstwo, tudzież prawa osądzania tak zwanego „arcydzieła“ (Meisterstück). Przez to bowiem majstrowie mieli prawo i możność ograniczenia konkurencyi tak, iż „majsterstwo“ istotnie stawało się monopolem, przywilejem. Jeżeli przeto chcemy dzisiaj podnieść rzemiosło przez owe żądanie kwalifikacyi — unikać trzeba przytem starannie tego wszystkiego, coby mogło być powrotem do stosunków monopolicznych, które zawsze pozostaną wstrętne, niesprawiedliwe, szkodliwe. Z drugiej zaś strony starać się należy, owe kwalifikacye tak określić, ażeby udowodnienie jej było nie fikcyjnem tylko, ale realnem.

Pomiędzy temi dwoma względami inaczej przepłynęła ankieta przemysłowa, inaczej hr. Belcredi. Obrał on drogę wygodniejszą wprawdzie, ale naszem zdaniem praktycznie gorszą. Według niego ów dowód kwalifikacyi może być złożony albo 1) w świadectwie odbytej nauki (terminie) a następnie praktyki jako robotnik — albo 2) w świadectwie ukończenia takiej fachowej szkoły przemysłowej, w której odbywa się praktyczna nauka rzemiosła. Jak długo ma trwać owa nauka (terminowanie) — jak długo następnie praktyka jako robotnik, tego projekt hr. Belcrediego bynajmniej nie orzeka, a pozostawia to orzeczeniu władzy przemysłowej, więc starostwa, po wysłuchaniu korporacyi przemysłowej, a gdzie ta nie istnieje. Izby handlowo-przemysłowej. Tutaj sądzimy, tkwi główny błąd projektu, w tem jest zawarte niebezpieczeństwo, iż ustawa na zasadzie projektu tego uchwalona, może być powrotem do tego, co w dawnych cechowych stosunkach było wadliwem — do monopolu. Jeżeli starostwo ma oznaczać liczbę lat terminu i praktyki, a to na podstawie wniosku korporacyi — toż oczywiście rozstrzygać będzie właściwie tylko korporacya. Starostwo, jako nie fachowe, jako nieznające technicznych potrzeb i właściwości każdego rodzaju rzemiosł — w rezultacie zawsze pójść musi za zdaniem fachowych. Wątpimy, aby którykolwiek starosta mógł się czuć kompetentnym do orzekania, ile lat ma terminować i praktykować szewc, ile stolarz, a ile drukarz. Nie będąc fachowym — musi starosta oprzeć się bezwarunkowo na opinii korporacyi, ta zaś dla umniejszenia współzawodnictwa, dla stworzenia choćby częściowego monpolu, który zawsze dla członków korporacyi użytecznym będzie — może oznaczyć tak długi czas trwania terminu i praktyki, że będzie to prawdziwą krzywdą dla młodzieży uzdolnionej należycie, i mogącej śmiało do otworzenia pracowni przystąpić. Zdając zupełnie na łaskę interesowanych oznaczenie ilości lat termin i praktyki — z drugiej znów strony projekt hr. Belcrediego grzeszy tem, iż nie zawiera niezbędnych zastrzeżeń, któreby i terminowanie i praktykę skutecznemi uczyniły. Obaczmy jak w tej kwestyi postąpiła lwowska ankieta przemysłowa, opierając się przeważnie na opinii fachowych.

Co do ilości lat terminu uznała, iż nie można jej w ustawie oznaczyć jednakowo dla wszystkich rękodzieł, ale trzeba dać najniższą i najwyższą granicę. Żąda zatem, aby termin trwał najmniej 2, a najwięcej 5 lat. W tych granicach oznaczy korporacya przemysłowa dla każdego rodzaju rękodzieła ilość lat terminu. W ten sposób pociągnięto granice możliwym nadużyciom, możliwej chęci wyzyskiwania i monopolizowania, której to granicy projekt hr. Belcrediego nie zna. Praktyka zaś robotnicza ma trwać we wszystkich rzemiosłach dwa lata. Pod innym jeszcze względem była ankieta liberalniejszą od referenta komisyi Izby poselskiej. Uznała bowiem, że ludzie wyżej wykształceni o wiele szybciej mogą się wyuczyć rzemiosła, niż niewykształceni. Gdyby przeto ktoś, kto ukończył szkołę średnią, chciał się jąć rzemiosła, wystarcza mu, bez terminu, jednoroczna praktyka. Mogłoby to mieć praktyczną doniosłość głównie dla synów rzemieślników, którzyby nabywszy wyższe wykształcenie chcieli warstaty otwierać. Gdyby się tylko tacy znaleźli!

Wszakże obok tych ogólnych postanowień, normujących liczbę lat terminu i praktyki — zdawały się ankiecie koniecznemi inne jeszcze postanowienia, zapewniające skuteczność terminowania, których projekt hr. Belcrediego nie zna. U nas zazwyczaj w zbyt młodym wieku rozpoczyna się terminowanie. Jest to szkodliwe zarówno dla fizycznego, jak i umysłowego rozwoju przyszłego rzemieślnika — a pod względem technicznej wprawy pierwsze lata przedwcześnie rozpoczętego terminu, są zawsze stracone, dziecko bowiem jest jeszcze za słabe, aby odbywało roboty mające mu dać tę wprawę. Sądziła więc ankieta, iż należałoby zamieścić w ustawie postanowienie, że niżej 12 lat wieku do terminu przyjmować nie można. Inne postanowienia odnoszą się do samejże nauki. Chłopiec, do terminu przyjęty, powinien mieć ukończoną co najmniej 4 klasę szkoły ludowej, bo jeżeli czytać i pisać nie umie, to w czasie terminu pewno się już nie nauczy — a rzemieślnicy do ankiety powołani, dali wyraz szlachetnej ambicyi, a zarazem zrozumienia własnego interesu, iż nie chcą widzieć rzemieślnikiem takiego, kto czytać i pisać nie umie. Podczas całego terminu, winien terminator uczęszczać na naukę uzupełniającą (t. zw. powtarzającą), albo do szkoły przemysłowej, jeźli ta w miejscu istnieje. Co do praktycznej zaś nauki, określono jasno obowiązki „pryncypała“ tem, że nie ma on uczniów używać do posług domowych, ale dać im dokładną wprawę we wszystkiem, co się na całość wyrobu składa. Kto to sprawdzi? kto tego dopilnuje? możnaby słusznie zapytać. Owoż ankieta, przyjmując z rządowego projektu inspektorów przemysłowych, tem samem stworzyła nadzór nad tem, czy pryncypałowie ten swój obowiązek spełniają — podczas gdy projekt hr. Belcrediego instytucyi inspektorów przemysłowych nie zna, co jest bardzo słabą jego stroną. Według projektu rządowego, głównem zadaniem inspektorów ma być czuwanie nad stosunkiem przedsiębiorcy do ucznia i robotnika, nad spełnianiem obowiązków przedsiębiorcy trzymającego uczniów, co jest bezwarunkowo koniecznem — jeżeli nie mają pójść marnie najlepsze zamiary ustawodawcy.

Ostatecznie zatem: godząc się na częściowe ograniczenie bezwzględnej wolności zarobkowania, na utworzenie owej trzeciej kategoryi przemysłu, któraby stała pośrodku między wolnym a koncesyonowanym i zależną była od kwalifikacyi — sądzimy że projekt hr. Belcrediego pod względem praktycznego zastosowania tych zasad pozostawia bardzo wiele do życzenia, brak w nim bowiem niezbędnych postanowień, wykonanie tejże rady umożliwiających i upewniających.

O drugiej części projektu, odnoszącej się do korporacyi, pomówimy w następnym artykule. —

Nasze drogi.

***Z Podola**, 29 stycznia.*

Jednem z ważniejszych zadań autonomii krajowej, każdy przyzna, było uregulowanie i ulepszenie komunikacyj, które po rządach absolutnych otrzymała w najgorszym stanie. Pod zarząd kraju przeszło wówczas $4326\frac{1}{2}$ mil austr., czyli 32.449_{909} kilom. Z tych drogi krajowe stanowiły 4%, drogi obwodowe $2\frac{1}{4}$%, a drogi gminne $92\frac{3}{4}$%. Oprócz tych trzech kategoryj były drogi rządowe, które dotychczas są pod zarządem państwa.

Sejm, uchwalając ustawę drogową w r. 1866, miał na uwadze jednostronnie ten tylko wzgląd, że kraj został podzielony na 74 powiatów, zamiast na 20 obwodów, więc ażeby nie ukrócać samorządu powiatowego, zniósł drogi obwodowe, a natomiast stworzył nową kategoryę: drogi powiatowe. Anomalia ta dotkliwie już uczuć się nam dała.

W dzisiejszych naszych stosunkach, z dróg pod zarządem kraju, tylko 3 kategorye są nam potrzebne: Drogi krajowe, szutrowane, najszersze, główne arterye komunikacyjne, łączące kraj z zagranicą; drogi szutrowane, węższe, przerzynające kilka powiatów i łączące je z głównemi arteryami tak jak dawne obwodowe i drogi gminne. Drogi powiatowe zaś, szutrowane, jako pierwszorzędne arterye komunikacyjne, o których budowie wedle §. 26 U. dr. stanowi tylko Rada powiatowa, są stosunkowo tak kosztowne, że istnieć mogą w tych krajach, gdzie handel i przemysł w wielkim stopniu rozwinięte, gdzie dobrobyt kwitnie, a zatem tam tylko, gdzie ta wielce kosztowna komunikacya opłaca się. U nas inaczej.

To postanowienie ustawy dało silny popęd do budowania dróg powiatowych, tem silniejszy, że gdy uchwała Sejmowa o zakładaniu dróg krajowych potrzebuje sankcyi cesarskiej, a zatem poprzedniego zbadania przez rząd, czy droga będzie potrzebna, czy będzie w właściwym kierunku przeprowadzona, a w końcu czy wydatki na jej zbudowanie niezanadto obciążą kontrybuentów podatkowych — uchwała podobna Rady powiatowej nie potrzebuje zatwierdzenia wyższych władz, a zatem nie daje rękojmi, że wydatki poniesione przez powiat nie będą bezowocne. Dla czego ten warunek został pominięty w ustawie, z umysłu czy przez nieuwagę, trudno dociec, gdyż w sprawozdaniach sejmowych z r. 1866 żadnej o tem wzmianki nie ma. A jednak mimo dążenia Wydziału krajowego, ażeby budowano drogi powiatowe *quand même*, do czego zresztą w swych sprawozdaniach sam się przyznaje, ten warunek byłby nieraz osłabił gorączkę drogową i prawdopodobnie wiele z niepotrzebnie budowanych dróg powiatowych byłoby niezbudowanych. Że zaś dużo niepotrzebnie zbudowano wynika ze sprawozdań składanych Sejmowi przez Wydział krajowy, w których uznaje, że na drogach powiatowych w ogóle ruch słaby i że 61_{594} kilom. już zaniechano. Tak jedno jak i drugie dowodzi, że albo zbudowane drogi były jeszcze niepotrzebne, albo przeprowadzone w niewłaściwych kierunkach. Kto zaś wniknął w tajniki powiatowego życia autonomicznego, wie, że podobne uchwały niezawsze mają na celu tylko dobro publiczne, gdyż członkowie Rad powiatowych są nieraz bardzo zawiśli od miejscowych wpływów. Nic więc dziwnego, że na wiele dróg wyłożono wielkie sumy, które, na inny cel obrócone, znacznie podźwignęłyby dobrobyt w kraju.

Koszta budowy dróg krajowych, jak mówiłem, są bardzo znaczne.

Do końca roku 1880 w 46 powiatach (28 pow. nie korzystało z przywileju) zbudowano lub też rozpoczęto, czy też zaprojektowano 935_{564} kilometrów.

W sprawozdaniach Wydziału krajowego nie znajduję dokładnych cyfr, ażeby zestawić wiele rzeczywiście te drogi kosztowały, mimo że w aktach Wydziału krajowego dotyczące rachunki znajdować się powinny. W powiecie Liskim na budowę dwóch kilometrów preliminowano 10.000 złr.; na budowę 15_{172} kil. na drodze Baligrodzkiej, preliminowano 70.000 złr. Kraj wydał na zbudowanie 184_{633} kil., oprócz większych mostów, 1,294.974 złr., t. j. przeciętnie na 1 kilom. 7014 złr., z których niektóre kosztowały od 4 do 8000 złr. Różnicę stanowią stuczne roboty i szerokość drogi. Obawiając się podać za wysokie koszta przyjmuję za jednostkę 2800 złr., gdyż tyle przeciętnie kosztował kilometr znanej mi drogi, budowanej dobrze a oszczędnie — prawda, że sztucznych robót prawie żadnych nie było.

935.564 kil. zatem dadzą kwotę.. .2.619.579 fl., (oprócz mostów i sztucznych robót) które stanowią 83% dodatku do podatków bezpośrednich opłacanych w tych powiatach. Nie wszystkie zaś powiaty jednakowe poniosły ofiary, gdyż powiaty jak

ŻYCIE NA WYSPACH.

(Dokończenie.)

Nie mniej jak połowę tego dzieła wypełnia autor badaniem zasadniczych czynników, jakie składały się w przeszłości ziemi na zmiany warunków życia organicznego w ogóle, a temsamem na biologiczne zmiany samych organizmów i na zmiany w ich rozmieszczeniu w przestrzeni. Do tych zasadniczych czynników zalicza Wallace zgodnie ze wszystkiemi geologami raz zmiany w rozmieszczeniu lądu suchego i wód morskich na globie ziemskim, drugi raz stopniowe zmiany klimatyczne. W tem tylko różni się od większej części geologów, że podczas, gdy ci podnieśli już nawet do doktryny naukowej teoryę o opadaniu i podnoszeniu się całych lądów i o ich najrozmaitszem rozmieszczeniu w ciągu geologicznej przeszłości ziemi, a klimatyczne zmiany pragnęliby po największej części odnieść do wpływów kosmicznych, w szczególności do zmian odśrodkowości (ekscentryczności) drogi ziemi naokoło słońca (śladem głównie teoryi Croll'a), — Wallace natomiast broni i to z całą szansą zwycięztwa, niezmienności raz na zawsze wytworzonych masywów kontynentalnych. Stara się on udowodnić, że dzisiejsze obszary lądów isniały zawsze jako takie i że tylko zmieniały swoje formy t. j. w swych częściach tylko pokrywały się wodą morską i formacyami osadowemi, a klimatyczne zmiany w dawnych epokach geologicznych tłómaczy głównie zmianami fizycznych warunków na ziemi, mianowicie zmianami o rozmieszczeniu suchego lądu i oceanów, wykazując, iż zmiany te pozwalały dawniej ciepłym prądom morskim nieść wyższą ciepłotę głęboko w strefę polarną, podczas, gdy dzisiaj utrudniły im tamże dostęp. Następnie przedstawia, jak bardzo jedne i drugie z tych zmian tj. terytoryalne i klimatyczne zmiany musiały wpływać na przeobrażenia to biologicznych warunków świata organicznego, to znowu warunków ich geograficznego rozpostarcia, jak dalece mianowicie towarzyszyły im zawsze zmiany w organizacyi i formach roślin i zwierząt i znowu przesiedlanie się jestestw organicznych z miejsca na miejsce. Niepodobna, powiada, przecenić, a nawet należycie odmierzyć potęgi tych wpływów, jakie wywierały te ciągłe zmiany warunków fizycznych na świat organiczny. Tam, gdzie na to pozwalały suche przejścia i łączniki lądowe, musiały zwierzęta i rośliny chcąc niechcąc niejednokrotnie ustępować przed zmianami lokalnemi i przenosić się do innych kontynentów i tam częścią ginąć w walce o byt wśród odmiennych warunków, jakie zastawały, a częścią, o ile ku temu były lepiej uzdolnionemi, zastosowywać się do nich i wytwarzać nowe grupy i państwa podobnie jak i tam, zkąd już wszelka emigracya była dla nich niepodobną. Konserwatyzm form i typów i zastój w ich rozwoju był natomiast zawsze następstwem ich odosobnienia, spowodowanego oderwaniem się na czas dłuższy części lądów od pnia macierzystego.

To też formy roślinne i zwierzęce na wyspach — te niby rozbitki po kataklizmach potopowych przeszłych epok geologicznych — są dziś jedynemi przewodnikami dla badacza tam, gdzie do cmentarzy, grzebiących w sobie skamieniałe archiwum roślin i zwierząt, nie zapukał jeszcze młot geologa, a gdzie przecież mimo to staraniem jest nauki wprowadzić swoje światło i wynaleźć rodowód obcym pozornie typom flory i fauny.

Tak wstępujemy z autorem w drugą część jego dzieła, traktującą specyalnie o historyi populacyi roślinnej i zwierzęcej wyspiarskiego świata. Na wstępie pouczamy się, że nie wszystkie wyspy jednego są początku, a więc nie jedną jednolitą tworzą rzeszę rozproszonych około lądów satelitów. Owszem należy w nich dwie całkiem odmienne odróżnić kategorye, a mianowicie — co już pierwszy Paschel był podniósł i uzasadnił — wyspy kontynentalne, które niegdyś były integralną częścią lądów i dopiero wcześniej lub później od nich się oderwały i wyspy oceaniczne, które nigdy z lądami nie tworzyły jednej całości. Charakterystyką pierwszych jest też, że z reguły leżąc w bliskości lądów, oddzielone są od nich morzami stosunkowo płytkiemi, że ich formacye geologiczne krewnią się ściśle z formacyami pobliskich lądów i że przedewszystkiem nie brak im lądowych zwierząt ssących, datujących się jeszcze z czasów, kiedy wyspy te cieszyły się spójnią z lądami. Wyspy oceaniczne wyszczególniają się natomiast od kontynentalnych brakiem starszych lub młodszych formacyj osadowych, będąc zazwyczaj zbudowanemi z wapiennych wydzielin polipów, lub też z law wulkanicznych t. j. będąc koralowemi lub początku wulkanicznego; leżą nadto w znaczniejszej odległości od kontynentów, wznoszą się z wielkich głębin oceanicznych, a co się tyczy ich mieszkańców, posiadają jedynie ptaki, owady i niektóre płazy, t. j. zwierzęta, które dopiero drogą dobrowolnej, jak ptaki, lub też mimowolnej wędrówki, uniesione wiatrami, prądami morskiemi, lub przez ptaki, dostały się na rzeczone wyspy.

Wśród tych to anachoretów już z urodzenia, odbywamy za przewodnictwem autora najprzód wędrówkę. Pierwszą naszą stacyą są wulkaniczne wyspy Azorskie, oddalone przeszło 200 mil geograficznych w kierunku zachodnim od wybrzeży Portugalii, — zbyt zatem daleko, abyśmy mogli na nich znaleźć jakiekolwiek zwierzę lądowe ssące początku europejskiego, ale przecież nie tak znowu daleko, aby nie istniała już żadna między niemi a Europą i Afryką komunikacya dla ptaków, owadów a nawet i skorupiaków lądowych. To też gatunki tych zwierząt są — z nielicznemi tylko wyjątkami — najwyraźniej to europejskiego, to afrykańskiego pochodzenia. Szczególnie uderzającem jest pokrewieństwo między gatunkami ptaków azorskich z jednej, a europejskich i afrykańskich z drugiej strony, należących do wędrownych. Jeden tylko gil azorski, ponieważ nie wędruje, a na wyspy mógł się dostać zagnany przemocą, t. j. wiatrami orkanicznemi, tworzy osobny, właściwy Azorom gatunek, skutkiem tego właśnie, że przebywając już od dłuższego czasu na wyspach, musiał się do warunków swego nowego miejsca pobytu zastosować i uledz pewnym modyfikacyom. Najwięcej wszakże musiała z konieczności uledz zmianom, a tem samem najwięcej wykazuje dziś odmian i nowych właściwości ta kategorya zwierząt, która najmniej posiada warunków do przenoszenia się po przez morza t. j. skorupiaki lądowe. Zarodki ich bowiem, lub pojedyncze ich osobniki mogły się dostać na wyspy jedynie za pośrednictwem ptaków lub przyczepione do pni drzew, wyrzucanych od czasu do czasu

Chrzanów, Wieliczka, Bochnia, Tarnów, Jasło, Lisko, wydały od 90 do 270%. Stopień gorączki drogowej w tych powiatach musiał być wyższy. Gdyby zaś, w przypuszczeniu, że wszystkie zbudowane drogi są potrzebne, kraj był je budował, to kontrybuenci podatkowi tych powiatów, byliby zapłali tylko 36%.

Do poniesionych już wydatków, corocznie dodawać muszą znaczne kwoty na konserwacyę i administracyę tych dróg i Rady powiatowe, dbałe o utrzymanie dróg w dobrym stanie, jak Brzozów, Mielec, Ropczyce, Jasło, Tarnów, Brzesko, Limanowa i inne zmuszone są uchwalać na ten cel od 6 do 16% dodatku do podatków bezpośrednich, które wraz z 4% obowiązkowymi na cele szkolne, z 10% zwykle na potrzeby powiatowe, stanowią corocznie znaczny wydatek na autonomię powiatową. Nic dziwnego zatem, że słyszeć się dają narzekania na kosztowność autonomii, lecz to nie autonomia tylko drogi powiatowe tak drogo kosztują— kontrybuent zaś najczęściej nie wie, na jaki cel płaci, czuje że płaci i narzeka. Mimo to Wydział krajowy utyskuje, że Rady powiatowe nie przejęte ważnością dróg dla ekonomicznego rozwoju kraju, skąpe wyznaczają fundusze na cele drogowe, a szczególnie na utrzymanie dróg, gdyż wiele ich jest źle dotowanych, co spowoduje kiedyś powiaty do poniesienia wielkich ofiar na ich rekonstrukcyę.

Rady powiatowe, które wydały przeszło 3 miliony, z robotami sztucznemi i mostami, na drogi powiatowe, dały dowód, że pojmują ważność dróg w kraju. Jeżeli się dziś ociągają w uchwalaniu nowych funduszów, to dla tego, że słyszą ze wszech stron narzekania kontrybuentów, którzy słusznie zarzucają, że narażono ich na wielkie ofiary, bez widocznego pożytku. Sądzę więc, że wszelkie usiłowania Wydziału krajowego, dążące do pomnożenia dróg szutrowanych kosztem powiatów, na przyszłość będą bezowocne i dotyczące postanowienia ustawy drogowej staną się martwą literą. Stan dróg powiatowych zaś, ponieważ Rady powiatowe nie są zobowiązane ustawą do uchwalania dostatecznej dotacyi na ich utrzymanie, corocznie pogorszać się będzie i w tem upatrują najgorsze złe.

Ponieważ zatem nam przedewszystkiem zależy, ażeby były drogi szutrowane, drugorzędne, jak przedtem obwodowe; ponieważ ten skok od dróg krajowych do dróg powiatowych, jako nie na czasie i nie zastosowany do naszych potrzeb, okazał się nieszczęśliwie obmyślany; ponieważ w skutek ociągania się Rad powiatowych, z których 28 wcale nie korzysta z prerogatywy przyznanej ustawą, nietylko nastąpi zastój w budowie dróg, ale stan zbudowanych pogarszać się z każdym dniem będzie, co grozi w przyszłości wyłożeniem znacznych kosztów na ich poprawę— należałoby znieść odnośne postanowienia ustawy drogowej, a natomiast zaprowadzić kategoryę dróg szutrowanych, drugorzędnych, budowanych kosztem kraju i uchwalić zarazem, że wszystkie drogi powiatowe zbudowane przechodzą na własność kraju i kosztem jego mają być utrzymywane. Rady powiatowe, prawdopodobnie z ochotą, bez odszkodowania, takowe odstąpią. Wydział krajowy zaś winien, wedle planu dokładnie obmyślanego, a przez Sejm uchwalonego, połączyć przerwane komunikacye i utworzyć sieć dróg węższych.

Bardzo małe wydatki by poniósł kraj na utrzymanie dzisiejszych dróg powiatowych. Wprawdzie kwota 121.133 złr. po potrąceniu dochodów z myta, wydawana przez Rady powiatowe jest za mała, gdyż drogi są źle utrzymane, i podwoiłaby się zapewne, gdyby Wydział krajowy przyjął na siebie administracyę — mimo to nie przeniosłaby 3% dodatku do podatków bezpośrednich w kraju opłacanych, a wydatek z pewnością i z tego powodu zmniejszyłby się jeszcze, że w skutek połączenia wielu dróg dochód z myta znacznie by się podniósł. Wydatek zatem byłby bardzo mały, a każdy przyzna, że przy znakomitej administracyi Wydziału krajowego, mielibyśmy wzorową sieć komunikacyjną w kraju.

Powyższe uwagi przedkładam tak Wydziałowi krajowemu, jakoteż pp. Posłom na Sejm w nadziei, że poruszyć zechcą tak ważną sprawę na tegorocznym Sejmie i niedopuszczając do mnogich ankiet i konferencyi, tego roku jeszcze zasadnicze zmiany w ustawie drogowej przeprowadzą.

W przyszłej korespondencyi przedłożę moje uwagi co do dróg gminnych.

KORESPONDENCYA „REFORMY".

Z zaboru pruskiego, 27 stycznia.

(Dol.) Wiecie zapewne, że dnia 17 i 18 b. m. odbył się w Berlinie powtórnie poufny sejm obydwóch Kół polskich, tak Parlamentu rzeszy, jak i Sejmu pruskiego, do którego to ostatniego należą także członkowie polscy Izby panów. Zebranie to zwróciło powszechną uwagę na się — nawet i dziennikarstwa niemieckiego. Przedmiotem głównym obrad jego było wspólne uchwalenie dyrektywy dla poszczególnych ciał w obec projektów socyalno-politycznych księcia Bismarka. Dyskusye były przez dwa długie wieczory bardzo żarliwe, a nawet ostre. Na czele rozmaitych wniosków i rezolucyj okazał się i projekt opracowany wystosowania jakiegoś memorandum wprost do księcia kanclerza. Co to za memorandum być miało? odgadnąćbym chyba mógł, gdyż szanowni posłowie przestrzegają pod tym względem jako i o całym przebiegu sejmu swego bardzo ścisłą tajemnicę. Myśl sama przez się, zdaniem wielu, wcale oryginalna i bynajmniej nie chybiona. Udawaliśmy się tyle razy i do sejmów i parlamentów rozmaitych, i do ministrów pojedyńczych i do całego ministerstwa stanu *in corpore*, i do Króla Jegomości, rozumie się wszędzie bezskutecznie. Dla czegoż nie miałoby się tak poważne ciało, reprezentacya nasza aż trzech dykasteryi parlamentarnych, udać raz też do tego, który—wszak właściwie rządzi? Krok podobny wymagał oczywiście wiele taktu, aleć *c'est le ton qui fait la chanson*. Jeżeli prawda, co opowiadają, że *memorandum* nie zawierało nawet żadnego *petitum*, to już ta okoliczność przemawiać się zdaje za tonem jego. Zresztą polakowi nie tak trudno znów odzywać się z godnością do kogobądź, chociażby do lucypera samego. My prócz siebie samych, bodaj wiele na sumieniu nie mamy. *Memorandum* upadło zresztą bardzo znaczną większością, i to pod wrażeniem świeżem całkiem umotywowania nowego wniosku rządowego kościelno-politycznego, żądającego wydania kościoła katolickiego w całych Prusiech na dyskrecyą rządu—z powodu Polaków! Że walka kulturna wstrząsająca całą Rzeszą niemiecką, podjętą została pomiędzy innemi i dla zwalczenia Polaków, powiedział był pobieżnie już raz ks. Bismark z trybuny, przed kilku laty, dodając, że i Rosya przecież „prowadzi walkę kulturną". Słowa ówczesne przebrzmiały bez wielkiego wrażenia, poczytywano je po prostu za jedną z tych paradoxalnych fars, w których się znakomity ten mąż lubuje, będąc w tem podobnym do poprzedników cechu swego. Ażeby wszakże motyw taki położyć aż na dokumencie tak uroczystym i wysoko oficyalnym, jak wniosek prawodawczy rządu, to rzeczywiście już nie farsa lecz rzecz głęboko obmyślana i z umysłem pewnym postawiona. A że w pradziwość motywu tego nikt nie wierzy, najmniej zaś zapewne sam autor jego, ztąd konkludują, i nie bez słuszności, o nader wrogich rządu względem nas zamiarach. Ludzie w głowę zachodzą, co z nami jeszcze więcej dokazywać mogą? Atoli o rzeczy tej całej pozwalam sobie nieco odmienną od innych wyrazić opinią. Faktem, zdaniem moim, niewątpliwym jest, że ks. kanclerz podniósł walkę t. z. kulturną, oszołomiony wielkością sukcesów swoich z lat 1866 i 1870/1. Jako nastojaszczy junkier protestancki, wykarmiony nienawiścią uniwersytetów niemieckich do „Babelu" rzymskiego, nienawidzi on szczerze kościół katolicki, a w szczególności hierarchią jego. Nie znając ni potęgi moralnej kościoła, ni ducha instytucyi jego, który to błąd dzieli porówno z nienawidzonemi mu liberałami niemieckiemi, przecenił on doniosłość niepopularności dogmatu nieomylności wśród katolicyzmu niemieckiego, przeto, czując się niezawodnym w potędze swej, chwycił się skwapliwie klina tego, by rozbić jedność kościoła, a tem samem oderwać od Rzymu jeżeli nie wszystkich katolików niemieckich, to przynajmniej poważną jego część. Była to spekulacya na zwyżkę jednolitości i potęgi Niemiec, wskrzeszenia cesarstwa niemieckiego, o jakiem marzyli Hohenstaufowie. Myśl zasymilowania tem łatwiejszego Polaków, jeżeli mu przyświecała, to chyba tylko jako wzgląd poboczny. Ów frazes, z trybuny rzucony, przypada już na czas, gdy „biskup" Reinkens zrobił fiasko, gdy o zwycięstwie podjętej niebacznie kampanii powątpiewać poczęto, (było to, jeśli się nie mylimy, r. 1877). Użył on wówczas motywu tego dla podniesienia animuszu zmobilizowanych przeciwko Kościołowi katolików liberałów, podnosząc tem wysoko patryotyczną tendencyą walki. Zwariowane bowiem, jeżeli tak powiedzieć się godzi, na jednolitość i wielkość ojczyzny swej Niemcy, z duszy i serca życzą sobie złamania żywiołu polskiego i posunięcia się jeżeli nie aż po Dniepr, to z pewnością po za Wisłę. Podsunął im więc mistrz właściwie motyw bardzo popularny, który mu oraz swego czasu posłużyć może za ekskuzę przegranej w obec właściwego nieprzyjaciela. Podniesienie motywu tego aż do dokumentu oficyalnego, tłomaczy się w tym kierunku tylko rosnącym ambarasem. Nad tem wszystkiem atoli góruje, zdaniem naszem, inny jeszcze wzgląd, wzgląd na sąsiada. Tym sposobem wodzi się nietylko swoich za nos, ale daje się oraz sąsiadowi przykład i wskazówkę, jak się z Polakami obchodzić należy. Przy całej bowiem pewności siły i przewagi nad sąsiady swoje, jednej rzeczy straszliwie się boją — pogodzenia się dwóch szczepów sławiańskich na wschodzie. Dla zażegnania tej klęski czynią się Polacy dzisiaj kozłami ofiarnemi walki kulturnej — dla zażegnania jej, *data ocasione*, posypać się gotowe nawet i szumne proklamacye à la „do prześwietnego narodu czeskiego". I otóż, zdaniem naszem, klucz do zagadki...

Jakkolwiek Sejm polski z dnia 17/18 b. m. postanowił uchwał swych ostatecznych nie podawać do wiadomości publicznej, niepodobna przecież, by przy udziale w nim kilkudziesięciu osób, nie miało z nich coś przetranspirować. Uważając przestrzeganie podobnych tajemnic niekoniecznie za właściwe, komunikuję wam ogólną treść owych uchwał, wedle których postanowiono użyć mimo praktykowanego względem narodu polskiego przez rząd pruski systemu i mimo tak nieprzyjaznego nam umotywowania wniosku polityczno-kościelnego, projekta socyalno-polityczne rządu popierać o ile zgodne są z interesem ludności polskiej, nie poprzestając swoją drogą w bronieniu wszelkiemi środkami legalnemi praw narodowo-politycznych Polakom przysługujących.

Uchwały takiej nie ma zaiste przyczyny żadnej chować pod korcem, można jej owszem tylko przyklasnąć. Nie akceptowaniem opozycyi fakcyjnej góruje moralnie nad fakcyjnym rządem, nie naruszając nic ze stanowiska godności narodowej.

Petersburg, 25 stycznia.

(?) W świeżo wydanym właśnie przez terrorystyczną drukarnię tajną numerze siódmym *Narodnoj Woli* znajdujemy ogłoszone fakty, które w zupełności potwierdzają, cośmy przeszłą razą powiedzieli o dezorganizacyi władz policyjnych i ciągle nieustającej reakcyi despotycznego caratu. Proces generała Mrowińskiego, który był rewidował przed zamachem 15 marca sklep podminowany Kobyzowych, okazał najdowodniej, że policya i żandarmerya nietylko że nie broni rządu przed spiskowcami, ale im jeszcze nieraz dopomaga, najcięższe mu zadać ciosy. Wydała się na tym procesie masa nadużyć, intryg, kradzieży (i to przez urzędników najwyższych, jak szefowie policyi!), ujawnił się zupełny brak dyscypliny— słowem anarchia w najdoskonalszem słowa tego znaczeniu, anarchia ciągle wzrastająca i niepodobna do powstrzymania. Półsłówka znowuż i wystąpienia osobistości urzędowych, dobrze o zamiarach władzy wyższej powiadomionych, najdowodniej okazują, że w caracie nikt się nie myśli cofnąć z stanowiska dotąd wobec opozycyi zajmowanego. Mimo poważnych bardzo objawów tej opozycyi rząd ustępstw robić jej nie chce i nie myśli; przynajmniej vice-gubernator saratoski, niejaki Aranczewskij najwyraźniej w dokumencie, ogłoszonym przez *Narodną Wolę*, mówi, aby ani ziemstwa, ani rady miejskie o ogólniejszej, konstytucyjnej działalności nie myślały: wedle zdania tronu tylko „samodierżawje" może w kraju utrzymać panowanie prawdy i prawa.

W związku z nadziejami lepszej przyszłości i pogłoskami o konstytucyjnych zamiarach Ignatjewa, o których donosiłem, a które inspirowały jeden z stanowczych artykułów wstępnych *Poriadka*, domagający się niedawno reform na dzień 19 lutego (dzień uwłaszczenia włościan) w związku z tem wszystkiem, a raczej przyczyną tego wszystkiego było pewne przeświadczenie ogółu o rozwiązaniu „świętej drużyny". Rozwiązanie to zdaje się nastąpiło rzeczywiście na żądanie Ignatjewa, ale bynajmniej nie w myśl jakiegobądź dążenia konstytucyjnego lub postępowego bodaj w granicach carskości. Rozwiązanie to uważać należy za połączone z ustąpieniem Czerewina i i da się jedynie oceniać, jako fakt świadczący o tymczasowem zwycięstwie Ignatjewa przy dworze, gdyż „święta drużyna" miała w ostatnich czasach stać się ogniskiem opozycyi przeciw Ignatjewowi. Jeśli wiadomości, na podstawie których o powyższym fakcie mówię, są zupełnie pewne nietylko w osnowie, ale i w szczegółach także, to owa opozycyjność „świętej drużyny" przeciw Ignatjewowi, rozwijając się konsekwentnie, miała się zwracać nawet przeciw samemu carowi za jego przychylność dla ministra spraw wewnętrznych i tracić charakter pałacowej intrygi, a w dworski spisek się przeradzać. Z tej właśnie okoliczności skorzystał Ignatjew, aby organizacyą opozycyjnego żywiołu na dworze zniszczyć, oraz aby dyskredytując innych swoje stanowisko na czas jakiś ugruntować.

Jednym z poważnych dowodów reakcyjnych usposobień rządu jest także aresztowanie Staniukiewicza, jednego z redaktorów postępowego i literackiego miesięcznika *Dieło*. Powody aresztowania nie wiadome, zdaje się, że prócz radykalnego czasem liberalizmu rząd moskiewski nie jest w stanie nic zarzucić uwięzionemu. Tak ma być przynajmniej wedle zdania ogółu, być może w istocie rzeczy mają się inaczej; opozycya i niezadowolenie wzmaga się coraz potężniej i zaczyna czynniej poruszać elementy dotąd w opozycyjności swojej bierne...

W pewnych kołach z powodu wystąpienia *Nowoje Wremia* przeciw Bożydarowiczowi, który podobno redaguje w Genewie *Wolnoje Słowo* i przyczynia niem niemało boleści moskiewskiej *Rusi* Aksakowa, krąży pogłoska, że funduszów na to wydawnictwo miał dostarczyć znany bogacz milionowy rosyjski Demidow (San-Donato). Pogłoska ta, w formie zresztą niezupełnie wyraźnej, przedostała się nawet do szpalt niektórych pism tutejszych, które nie posądzając wprost owego milionera o subsydyowanie zagranicznego wydawnictwa, niemniej jednak z pewnym naciskiem mówią, że niedawno jeszcze kręcił się koło niego Bożydarowicz.

Ziemie polskie.

(Komitet pomocy w Warszawie. — Kolej Iwangrodzko-Dąbrowska. — Szkoła gospodarstwa wiejskiego. — Sprzedaż dóbr skarbowych w prowincyach zabranych. — Udział polaków w petersburskiej komisyi kolejowej. — Kradzieże i napady).

W dalszym ciągu czynności komitetu pomocy, ks. kanonik Sotkiewicz, administrator archidyecezyi warszawskiej, na posiedzeniu d. 27 b. m. przedstawił szczegóły co do 106 osób poszkodowanych podczas katastrofy świętokrzyskiej i zaproponował wsparcie dla tych ofiar w sumie ogólnej 8000 rs. Komitet przyjął ten wniosek i uchwalił nadto pewną sumę na wsparcia dodatkowe. Następnie na wniosek dra Natansohna postanowiono wypłacić 70,000 rs. dla poszkodowanych kategoryi pierwszej, a 1000 rs. przeznaczono na doraźne wsparcie dla najbardziej potrzebujących bez różnicy wyznania.

Roboty około wykonania i przeprowadzenia nowej kolei żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej, mają się rozpocząć na wiosnę roku bieżącego, podobno równocześnie na całej linii. Kolej ta przechodzić będzie przez dawną puszczę Kozienicką, bogatą jeszcze w lasy, dalej przez dość handlowe i przemysłowe miasto gubernialne Radom, będące głównym rynkiem zbożowym dla całego Radomskiego, Kieleckiego, wschodniej części Opoczyńskiego i południowej Opatowskiego. Nadto Radom posiada młyny parowe, garbarnie i duże warsztaty narzędzi rolniczych. Po opuszczeniu Radomia kolej przechodzić będzie przez miasto Wierzbicę i okolicę obfitującą w wapienie i piece wapienne, dalej w pobliżu kopalni Starachowickich, fabryk Rejowskich i Chlewiskich. Stacya Występa będzie najbliższym punktem hamerni Suchedniowskich i wielkich pieców Samsonowskich, równie jak fabryk w Blizinie. Z Występy kolej dosięgnie Kielc. Jak z powyższego krótkiego poglądu widzimy, nowa ta arterya komunikacyjna będzie miała ogromną doniosłość dla dorzecza Pilicy i Wisły przez podniesienie fabryk i eksploatacyi rodzinnych bogactw dla całego kraju. Doniosłość jej okaże się jeszcze większą skoro zważymy, że w dalszym swym biegu kolej Dąbrowska dotknie się niesłychanie żyznych okolic Szkalmierza i Proszowic. Odnoga zaś od Kolunek do Bodzichowa przetnie fabryczne okolice Końskich i dosięgnie Ostrowieckich i Bodzechowskich fabryk.

Według doniesienia *Kuryera Warszawskiego* istnieje zamiar założenia w dobrach guzowskich prywatnej szkoły gospodarstwa wiejskiego dla oficyalistów. Wykonanie tej obywatelskiej myśli zawisło od uzyskania pozwolenia władz. W szkole tej wykłady mają się odbywać w języku polskim. Kongresówka nie posiadała dotąd takiej szkoły, choć była niezbędną dla wykształcenia zdolnych rządców, ekonomów i drobnych właścicieli ziemskich, a przez to i dla rozwoju rolnictwa w ogóle.

Proces przeciw byłemu gubernatorowi mińskiemu Tokarewowi wytoczony za nieprawne przywłaszczenie sobie dóbr skarbowych, zmusił rząd i prasę rosyjską do bliższego rozpatrzenia się w stosunkach własności ziemskiej w krajach zabranych. *Nowoje Wremia* podaje ciekawy wykaz statystyczny majątków skarbowych sprzedanych russkim diejatielom na Litwie i Białorusi, a to na zasadzie barbarzyńskiego ukazu z d. 17 marca 1864, „w celu obrusienia kraju i usunięcia wpływów polskiej intrygi". Otóż na podstawie owego ukazu sprzedano wszystkich gruntów skarbowych 142.120 dziesięcin i około 600 stałych dochodów za 3,151.890 rs. Oprócz tego dla ściągnięcia do prowincyj zabranych czynowników moskiewskich, dla zachęcenia ich do pozostania w służbie i dla osiedlenia „błagonadieżnych" kacapów, postanowiono w d. 5 sierpnia 1865 r. sprzedawać im z wolnej ręki swobodne ziemie i folwarki rządowe. Warunki dla kupujących były bardzo korzystne, kupujący bowiem wnosił tylko $^1/_5$ szacunku, resztę zaś miał spłacać ratami w ciągu lat 37. Tego rodzaju gruntów skarbowych sprzedano 1092 osobom 516.200 dziesięcin i 500 rubryk innego dochodu za ogólną sumę 6.722.800 rs. Razem więc sprzedano gruntów skarbowych od r. 1864 za dziesięć milionów rubli. Cyfry te są jednak za małe. Z każdym niemal dniem wychodzą na jaw nowe kradzieże dóbr skarbowych, popełniane przez tych, co stać mieli na straży ich całości. Obecnie rząd carski przekonał się, jak kolosalne poniósł straty bez osiągnięcia założonego celu. Mimo bowiem spędzenia za poradą Murawiewa szumowin społeczeństwa rosyjskiego, niesłychanych gwałtów popełnianych na ludności polskiej, djejatiele nie zdołali stłumić polskiego życia, które się rozwija i krzepi po strasznych klęskach, jakim uległo po r. 1863.

Komisya kolejowa powołana przez rząd rosyjski do obrad nad ustawą o kolejach żelaznych, rozpoczęła swe czynności d. 24 b. m. pod przewodnictwem hr. Baranowa, prezesa najwyższej rady kolejowej. Z Polaków powołano do komisyi: prezesa dróg południowo-zachodnich J. G. Blocha, prezesa zarządu drogi nadwiślańskiej S. Kronenberga, prezesa zarządu drogi fastowskiej Falewicza, radcę handlowego J. Poznańskiego, profesora H. Kułakowskiego, p. K. Olszewskiego i bankiera D. Rosenbluma. Komisya składa się w ogóle z 81 osób, z tych 24 reprezentuje różne ministerstwa, 25 koleje żelazne, 15 ziemstwa i ciała naukowe, 10 komitety giełdowe, towarzystwa ubezpieczeń i transportu, 5 firmy handlowe. Jak widzimy, na 81 osób liczy komisya zaledwie 7 Polaków w swym składzie. Przy tak znacznej mniejszości, trudno przypuścić, aby reprezentacya ta zdołała przeprowadzić wnioski pierwszorzędnego dla Kongresówki znaczenia. Zawsze jedno i to samo uciemiężanie Polaków i prześladowanie nawet w sprawach ekonomicznych. Zresztą w Rosyi jak zwykle, wszystko się robi bez głębszego namysłu. Do tej komisyi kolejowej nie wezwano całkiem prawników, których udział jest niezbędnym do ścisłego określenia stosunków towarzystw kolejowych, do pasażerów i osób przesyłających towary. Obowiązujące przepisy oddają ich na pastwę samowoli dyrekcyj kolejowych, które ogromne popełniają w tej mierze nadużycia.

Ktoś dowcipnie nazwał Rosyę krainą reform, kradzieży i rozbojów. Do stałej kroniki urzędowych skandali przybywa nowy fakt. Dzienniki donoszą o kradzieży 50.000 rs. z banku handlowego w Mińsku, przez urzędnika zawiadującego działem wekslowym i depozytami. Sprawca ma się rozumieć zniknął bez śladu i wieści. Innego rodzaju wypadek zdarzył się w Winnicy na Podolu. W święto trzech króli straż policyjna tego miasteczka, począwszy od naczelnika aż do ostatniego sołdata, upiła się do najwyższego stopnia. Pijani policyanci wyprawiali prawdziwe orgie szaleństwa po mieście i wreszcie napadli na żydów. Rozbili dom żyda Spiwaka, wywlekli jego syna, tłukli i bili na wszystkie strony, rabując co napotkali. Oto są stróże porządku i bezpieczeństwa moskiewskiego zakroju!

Nowe francuskie ministeryum.

Charles de Saulces de Freycinet, Prezes gabinetu i minister spraw zewnętrznych, ma lat 54, jest protestantem. Ukończył z odznaczeniem politechnikę paryską jako inżynier górniczy. Był jakiś czas prefektem Tarn-et-Garonne, poczem z rewolucyą 4 września 1870, kiedy Gambetta poszedł do Tours, objął Freycinet stanowisko naczelnika bióra wojskowego przy dyktatorze. Był on jednym z głównych organizatorów obrony krajowej. Dzieło „o wojnie na prowincyi podczas oblężenia Paryża" — dedykował Gambecie „wielkiemu patryocie, duszy obrony narodowej". W gabinecie Wadingtona objął tekę robót publicznych, a po upadku tegoż sam stworzył nowy gabinet. Jego wielki program robót publicznych, obejmujący Francyę siecią kolei, kanałów, portów, obliczony na 5 miliardów, zjednał mu imię wielkiego organizatora. Chwiejność w sprawie greckiej, połowiczność w sprawie zniesienia nieautoryzowanych zakonów, spowodowały upadek jego gabinetu. Przy ostatnich wyborach wyszedł po trzykroć wybrany senatorem.

Léon Say, minister finansów. Urodz. 1826, wierny tradycyom rodzinnym oddał się studyom ekonomicznym. Był w opozycyi przeciw cesarstwu. W lutym 1871 reprezentuje departament Seine-et-Oise w zgromadzeniu narodowem, później jest prefektem Sekwany. Był ministrem finansów za Thiersa, posłem w Londynie, i prezydentem Senatu.

Jules François Camille Ferry, minister oświaty. Urodz. 1832 w Lotaryngii. 1864 r. zawikłany w proces trzynastu. 1865 r. publikuje w *Temps* artykuły polityczno-ekonomiczne niezwykłej siły i wydaje broszurę „*Les comptes fantastiques d'Haussmann*". Od 1869 w Izbie i od razu jednym z kierowników opozycyi. Z rewolucyą wrześniową 1870 członkiem rządu, później posłem w Atenach, w gabinecie Freycineta aż do 14 listopada ubiegłego roku, z którym ustąpić musiał miejsca Gambecie.

René Goblet, minister spraw wewnętrznych. Poseł z Amiens, jest adwokatem, ma 54 lat, był generalnym prokuratorem w Amiens. W 1871

---

na brzegi azorskiego archipelagu, a dostawszy się tam w różnych czasach i w najnieregularniejszych przerwach czasu, miały już *eo ipso* najwięcej danych do przetworzenia. Dlatego też prawie połowa ślimaków azorskich nie powtarza się już nigdzie więcej na ziemi.

Te same prawa spotykamy w składzie flory i fauny koralowych wysp Bermuda, położonych około 180 mil geograficznych na wschód od atlantyckich wybrzeży Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki. Typy bowiem ptaków, owadów i skorupiaków lądowych na wyspach Bermuda wprost wskazują na północną Amerykę, jako na źródło swego pochodzenia, a gatunki roślin w jednej części na południowe Stany Zjednoczone, w drugiej zaś i to nawet większej części na Zachodnie Indye, z powodu, że nasionom tychże roślin było zarówno łatwo dostać się na Bermudy z jednej i z drugiej okolicy za pośrednictwem tak cyklonów, jak golfstromu, a nareszcie przelotnych ptaków.

Wulkaniczne wyspy Galopagos, położone nad równikiem na oceanie Spokojnym w odległości około 150 mil geograficznych na zachód od wybrzeży Ekwadoru, tworzą — zdawałoby się — wyjątkowy świat dla siebie, skoro, pomimo że są więcej do lądu amerykańskiego zbliżone, aniżeli Bermudy, nieliczne właśnie wykazują formy (najliczniejsze stosunkowo jeszcze między ptakami, bo 19 na 57 gatunków), spokrewnione z formami amerykańskiemi, a natomiast obfitują w zupełnie odmienne, endemiczne t. j. sobie tylko właściwe gatunki, z których znowu najcharakterystyczniejsze są żółwie i jaszczurki. Lecz anomalia ta jest tylko pozorną z uwagi na to, że wyspy Galapagos leżą w okolicy wolnej od wiatrów orkanicznych, któreby oddawać mogły usługi środka transportowego dla zwierząt lub roślin między Ameryką a temi wyspami, i że są stosunkowo bardzo starym już archipelagiem, do którego mogły wieść niegdyś — przy innych warunkach t. j. przy innych prądach morskich i powietrznych, aniżeli dzisiejsze — dogodniejsze drogi dla mimowolnej wędrówki zwierząt i ich jaj, jakoteż roślin i ich nasion, aniżeli dzisiaj, zaczem też był dostatecznie długim i czas do ich zmodyfikowania się i wyrodzenia względem gatunków, od których pochodzą. Że zaś rzeczywiście innemi musiały być niegdyś warunki dla migracyi zwierząt i roślin na wyspy Galapagos, nie można wątpić już z tego względu, że między roślinami tychże wysp znajdują się gatunki, spokrewnione wprost nawet z zachodnio-indyjskiemi, gatunki zatem, które przy dzisiejszym przesmyku Panama, odgradzającym wyspy Galapagos od wysp zachodnio-indyjskich żadną miarą na wyspy Galapagos przybyć nie mogły, a których nasiona natomiast z łatwością mogły się tamże dostać w czasie, kiedy — i to niewątpliwie w dobie trzeciorzędnej — w miejscu dzisiejszego przesmyku istniał kanał, łączący morze Karaibskie z oceanem Spokojnym, i jako taki torował pewnej części dzisiejszego Golfstromu drogę na zachód — ku wyspom Galapagos.

Wcale innemi i więcej skomplikowanemi przedstawiają się stosunki flory i fauny na wyspach kontynentalnych, z których Wallace wybiera jako przykłady wyspy Wielkiej Brytanii, Borneo i Jawę, wyspy japońskie, Formozę i wyspę Madagaskar. Świat roślinny i zwierzęcy na wyspach tej kategoryi nie jest już produktem samych tylko wędrówek, przez organizmy w różnych czasach odbytych, i nie samych tylko warunków lokalnych, które na ich modyfikacyę wpływały, lecz jest nadto w większej lub mniejszej części pozostałością tej flory i fauny, jaka zaludniała lądy jeszcze w czasie, kiedy to od nich te i tym podobne wyspy się oderwały. To też wywody pochodzenia pojedynczych form i typów roślinnych i zwierzęcych na wyspach kontynentalnych domagają się od autora znacznie rozleglejszych i wszechstronniejszych, aniżeli przy wyspach oceanicznych, badań zarówno biologicznych, jak klimatycznych i geologicznych, bo mają za zadanie raz stwierdzić bądź podobieństwa, bądź różnice między florą i fauną rzeczonych wysp a lądów, od których się odczepiły, drugi raz oznaczyć w przybliżeniu epokę geologiczną, w której do oderwania się tych wysp przyszło, dalej wykazać, które gatunki i zkąd mogły po oderwaniu się tych wysp dostać się na nie drogą wędrówek, i nareszcie odszukać te gatunki, które, uległszy przeobrażeniu na miejscu, zobczały względem swej ojczyzny w większym lub mniejszym stopniu. Streszczenie tych wywodów przechodziłoby już wszakże ramy zwykłego sprawozdania. Poprzestając przeto na zaznaczeniu ich sposobu i zakresu, dość podać także ich ogólny tylko rezultat. Ten zaś opiewa, że różnice między roślinnością i światem zwierzęcym wysp kontynentalnych a florą i fauną sąsiednich im lądów zależą przedewszystkiem i niemal wyłącznie od czasu, w którym przyszło do odczepienia się tych wysp od lądów, i że miarą tych różnic nie jest co innego, jak właśnie długość upłynionego od tej separacyi czasu.

Największe stosunkowo trudności przedstawiają autorowi stosunki roślinne i zwierzęce wysp Celebes i Nowej Zelandyi, z których pierwsza zdaje się przedstawiać osobny dla siebie świat zwierzęcy, druga zaś łączyć w sobie charakter wyspy kontynentalnej z cechami wysp oceanicznych, i które to wyspy z tego powodu autor nazywa wyspami „anomalnemi". Lecz i z temi trudnościami podejmuje Wallace żywą walkę z pomocą całego aparatu dat i argumentów geologicznych i wykazuje ostatecznie, że wyspa Celebes jest najprawdopodobniej ułamkiem Azyi z epoki miocenicznej jeszcze. Nowa Zelandya zaś produktem całego szeregu przemian terytoryalnych, w których jednym z najważniejszych aktów była jej czasowa łącznia z północną t. j. zwrotnikową Australią.

W ogóle Wallace dalekim jest od tajenia sobie i czytelnikom trudności, jakie się jeszcze mimowoli nasuwają przy dzisiejszym stanie badań fito- i zoogeograficznych. Odsłaniając je jednak w całej ich nagości, nie pomija jednocześnie żadnej z dróg, które, odpowiadając wszystkim wymaganiom umiejętnej analizy i krytyki, prowadzą lub obiecują prowadzić do ostatecznego przełamania lub usunięcia dzisiejszych w nauce trudności. Podobna metoda wzmaga też niepośrednio powagę dzieła, które, opierając się na teoryi ewolucyi i tłomacząc ją tak wymownie dziejami geograficznego rozmieszczenia jestestw organicznych, podaje jednocześnie najskuteczniejszy sposób do ostatecznego przekonania wyznawców starej szkoły biologicznej *respective* do pozbawienia ich racyi bytu. Niedarmo też witają krytycy angielscy w ostatniem dziele Wallace'a zwiastuna nowej epoki w historyi teoryi ewolucyi.

F. Cz.

Ogólne zebranie c. k. Tow. rolniczego w Wiedniu odbędzie się 15 lutego. Na porządku dziennym oprócz części administracyjnej i wyborów, budżetu i sprawozdania co do drugiej wystawy tucznego bydła w Wiedniu, następujące odczyty: 1. „o szczepieniu wąglika“ radca rządowy dr. Franciszek Mueller. 2. „Amerykańska konkurencya“ dr. Wilhelm Rodler. 3. „Zamknięcie granicy od wschodu i jej skutki co do uchylenia i wytępienia zarazy na bydło.“ Członek Rady państwa Emanuel von Proskowetz. 4. „O podniesieniu gospodarstwa nabiałowego,“ dyrektor szkoły rolniczej w Edthof, Karol Kopf.

Sprawozdanie stacyi doświadczalnej rolniczo-chemicznej w Wiedniu z r. 1881. Z polecenia władz i prywatnych osób, robiono 5.456 badań, z tego 3.800 odpada na próby cukru, reszta przeważnie na próby nawozów sztucznych. Przesłane próbki nawozów odpowiadają ilości 600 wagonów czyli 60.000 cetn. metr. Zważywszy, że i w innych prywatnych laboratoryach doświadczenia się odbywają, to wzrost użycia sztucznych nawozów musi być znaczny. Kupowanie nawozów za gwarancyą i pod warunkiem analizy towaru, coraz bardziej się upowszechnia. Badano superfosfaty, siarkan amonowy, mąkę kościaną, odpadki solne fabryk chemicznych, pudretę. Ministeryum zażądało sprawozdania co do wyzyskania odchodów miasta Wiednia, które dotąd woda zabiera. Dyrektor stacyi badał system użyty w Berlinie, oraz w Gennevilliers pod Paryżem. Wartość odchodów Wiednia równa się całej sumie sztucznych nawozów importowanych do Austryi.

Nafta w handlu węgierskim. Przy pomocy rządu, przy ułatwieniach ze strony kolei wzrasta przemysł i handel naftą na Węgrzech. Fiume (Rieka) i Tryest, zwłaszcza pierwsza rugują powoli konkurencyę Bremy. W Fiume powstają ogromne składy kolejowe, koleje ułatwiają taryfy, kolej południowa robi ułatwienia w używanin składów w Budzie. Hyperprodukcya amerykańska ciągle jeszcze obniża ceny. Obroty handlowe wynosiły:

1875	91.000	cet. metr.
1876	104.000	„
1877	156.000	„
1878	170.010	„
1879	200.000	„
1880	200.000	„
1881	220.000	„
Razem	1,141.000,	czyli przeciętnie

163.000 cet. metr. w roku.

Nie bez interesu będzie dla naszych nafciarzy zestawienie fluktuacyj miesięcznzch w cenach za cetnar metr., netto za gotówkę:

1876	1879
20.— —20.25	16.50—18.50
22.25—24.50	18.50—19.—
20.50—22.50	18.50—19.—
21.25—22.50	18.75—19.—
21.50—22.50	18.75—20.—
21.50—22.50	18.50—18.75
24.50—27.50	17.— —18.—
26.15—30.—	16.— —16.75
31.50—33.—	16.50—18.—
31.50—33.—	17.— —18.50
33.— —36.50	17.— —20.—
37.50—45.—	17.50—18.50

1880	1881
16.75—18.50	19.50—19.75
16.75—17.—	19.50—19.75
16.25—17.—	18.25—19.50
16.75—17.25	17.75—18.—
17.25—18.—	17.50—18.—
17.50—19.50	17.75—18.—
20.25—21.75	17.25—17.75
19.— —20.75	16.50—17.25
19.50—22.50	17.50—18.—
21.50—22.50	16.75—18.—
20.50—22.—	16.— —17.—
19.50—20.25	15.87½,16.50

Wieden, 30 stycznia. (Wilchelm Amirowicz & Karl Schleis Cafe Stierbock.) Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 481 węgierskich 1323 niemieckich 610 razem 2.367. Galicyjskie płacono lżejsze 52 do 52½ 54 fl., cięższe 56 do 57 fl. Węgierskie 51 do 55, 58 fl., osobliwe 58 do 61, 62 fl. Niemieckie 52 do 58 fl. Z powodu mniejszego spędu niż w tamtym tygodniu o blisko 500 sztuk, cena poszła w ogóle o 1 fl. w górę, wszystko sprzedano.

Wiedeń, *30 stycznia.* Pszenica na wiosnę 12.57½—12.60. Pszenica na jesień 11.52 — 11.55. Kukurudza na maj, czerwiec 7.60 — 7.62. Owies na wiosnę 8.60 — 8.62. Owies na jesień 7.55 — 7.60. Żyto węgierskie 9.40 — 9.75. Żyto na wiosnę 9.70 — 9.80. Żyto na jesień 8.90 — 9. Owies handlowy 8.35 — 8.45. Kukurudza gotowa 7.85 — 7,90. Spirytus gotowy 33.50 — 33.75

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 31 stycznia.*

Dochodzi nas wiadomość o rewizyach i aresztowaniach w Białymstoku na Litwie. Bliższe szczegóły dotychczas nieznane. Między aresztowanemi ma się znajdować jeden tylko Polak i pewien podaptekarz mojżeszowego wyznania.

Zdaje się już nie ulegać wątpliwości, że ministerstwo wspólne zażąda od delegacyj dodatkowego kredytu, po nad kwotę 8 milionów, pierwszem przedłożeniem objętą. Zapewniają o tem pisma, które nieraz bywają używane do wyrażania zamiarów rządu i wysondowania opinii. Jeżeli co, to ów kredyt dodatkowy wskazuje na sytuacyę rzeczywiście groźną na południu monarchii. Nie same siły powstańców, które liczebnie wcale nie są znaczne — ale wyborna dla nich górska pozycya, ich dobry sposób wojowania, a co najważniejsza, pomoc, jaką mają niewątpliwie z sąsiednich księstw sławiańskich — obudzają obawy, że walka długo się przeciągnie i będzie krwawa. Może ona potrwać dłużej niż pierwszy rokosz krywoszański — bo się na większy teren rozciąga, i więcej ma wewnętrznych pomyślnych warnnków, niż wówczas.

Według *W. Allg. Zeitung* w kołach delegacyi węgierskiej przeważa pewien pessymizm. Obliczają tam koszta stłumienia ruchu najmniej na 16 milionów! Tylko hr. Andrassy nie pozbył się swej zwykłej lekkości w zapatrywaniu na te sprawy. Tak jak niegdyś chciał muzyką pułkową zdobywać Bośnię i Hercegowinę, tak teraz miał powiedzieć, że podejmuje się stłumić rokosz za pomocą 500 żandarmów! Miał mu na to odpowiedzieć minister Szlavy: Być może — ale tych 500 żandarmów nie można dostać, bo wszyscy żandarmi przyłączyli się do powstańców, pomimo że są między niemi i tacy, którzy byli ozdobieni krzyżem zasługi!

N. W. Tagblatt, który kiedyś podał wiadomość o 15.000 powstańcach, jakoby w Czarnogórze zgromadzonych — wiadomość zupełnie mylną — zamieszcza dzisiaj bardzej do prawdy zbliżony *ordre de bataille* powstańców, z którego wynika, iż mają oni w Hercegowinie około 1400 ludzi, nie licząc bardzo drobnych oddziałów najwyżej do dwudziestu ludzi. Uzbrojeni są przeważnie w broń Henri-Martini. W Bośni ma być do 1800 ludzi, pod komendą rosyjską, rozporządzającą zupełnie wyekwipowaną bateryą górską. Liczbę powstańców w Krywoszy oceniają na 1600. Razem przeto mają powstańcy rozporządzać siłą nie większą jak 5000 ludzi.

Od soboty znowu żadnych nie ma wiadomości z placu boju. Czy rząd dobrze czyni, zachowując dłuższe milczenie, i tylko od czasu do czasu zbierając razem wiadomości z kilku dni — śmiemy wątpić. W tym względzie mógłby rząd uczynić zadość nieraz objawionemu życzeniu ludności, aby szybkie i dokładne doniesienia z placu boju nadchodziły.

Wiener Zeitung ogłasza rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej z d. 26 stycznia b. r. tworzące komisyę celem zbadania potrzeb rodzin powołanych na plac boju stale urlopowanych, rezerwistów i landwerzystów. Komisyę taką otworzono na razie w Austryi dolnej — i składa się ona z wiceprezydenta Namiestnictwa, delegata Dyrekcyi skarbu, członka Wydziału krajowego i jednego referenta. W innych komisyach skład będzie analogiczny.

Komisya edukacyjna austryackiej Izby panów odbyła wczoraj pierwszą naradę nad nowelą do ustawy szkolnej. Czy podniósł tam kto stanowisko autonomiczne — nie donosi o tem urzędowe sprawozdanie. Doniesiono tylko, że w obszernej rozprawie atakowano szczczególniej §. 28 projektu i zgodzono się w końcu, ażeby jeszcze przed ukończeniem rozprawy ogólnej obrać referenta. Obrany został centralista Hasner.

Klub połączonej lewicy obradował długo i szeroko nad projektem hr. Belcrediego co do reformy ustawy przemysłowej, i doszedł do uchwały, iż nie jest to sprawa klubowa, że zatem członkowie lewicy mają tu pełną swobodę głosowania jak chcą. Uchwała ta może być dla sprawy reformy bardzo użyteczną — jest bowiem pomiędzy niemieckiemi posłami wielu takich, którzy w tej sprawie wbrew doktrynie bezwarunkowej wolności zarobkowania poprą uprawnione żądania stanu rękodzielniczego.

W Rosyi odbywa się w tej chwili taki sam ruch, jak w przededniu ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej. Powstanie hercegowińskie posłużyło panslawistom za hasło do wznowienia propagandy rosyjskiej w południowej sławiańszczyźnie. Co chwila pojawiają się heroldowie gotowi rzucić rękawicę „prześladowcom“ sławian i zatrąbić do nowej wojny krzyżowej. Za dowód owego ruchu mogą posłużyć nowe wybory towarzystwa sławiańskiego w Petersburgu, mającego na celu moralne i materyalne popieranie dążności narodowych sławiańszczyzny. Na jednem z ostatnich posiedzeń wrogie to dla Austryi stowarzyszenie wybrało na członków honorowych następujących obrońców niepodległeści sławian: gen. Skobelewa, gen. Radeckiego, gen. Hurkę, gen. Ganeckiego, oraz serbskich wodzów w Bośnii i Hercegowinie: Bohdana Zimowicza i Stojana Kovacewicza. W skutek wystąpienia niektórych dzienników rosyjskich przeciw agitacyom komitetu sławiańskiego, tenże zaprzecza obecnie mianowaniu członkami dwóch przewódców powstania hercegowińskiego.

Nie raz już wspominaliśmy o sprawach „świętej drużyny“ i nakazie jej rozwiązania w skutek zabiegów Ignatiewa. W tym przedmiocie piszą nam z Petersburga:

„Sprawa przybrała cokolwiek inny charakter, jakkolwiek zawsze w niej zwycięsko wychodzi minister spraw wewnętrznych. Na wstawienie się W. ks. Włodzimierza, który jest jednym z wybitniejszych organizatorów „ochotniczej policyi“, a który, zdaje się, pewnego wpływu na dworze nie traci, z rozwiązaniem „Drużyny“ miano się powstrzymać, po wypracowaniu dla niej pod okiem Ignatiewa statutów korporacyjnych, ma ona funkcyonować w bezpośredniej i absolutnej od ministra spraw wewnętrznych zależności.

„Z ministerynm policyi ma być usunięty von Pleve, a na jego miejsce wyznaczonym będzie ktoś z osób bliskich dworu.“

Pomocnik ministra spraw wewnętrznych Gotowcew ma być mianowany na miejsce Czerewina prezesem komisyi do rewizyj aktów osób politycznie podejrzanych, zostających pod dozorem policyjnym, oraz zesłanych drogą administracyjną. Wszystko to przemawia za silnem stanowiskiem Ignatiewa. Pogłoski więc o tryumwiracie Czerewina, Woroncowa Daszkowa i Piotra Szuwałowa, zmierzającym do usunięcia Ignatiewa nie mają żadnej podstawy i pochodzą z przeszłego jeszcze roku.

Krążące od kilku dni w dziennikach zagranicznych wieści o zamianowaniu Giersa posłem w Berlinie, a Łabanowa-Rostowskiego posła w Londynie ministrem spraw zagranicznych, nie mają żadnej podstawy. Tak przynajmniej telegrafowano ostatniemi dniami z Petersburga, warszawskim i niemieckim dziennikom.

Król grecki otworzył d. 30 b. m. nowoobrany parlament mową tronową, w której podnosi, że ze względów na ogólny interes europejski, uchwaliły mocarstwa pewne modyfikacye odnoszących się do Grecyi uchwał kongresu berlińskiego. Rząd grecki uważając opór przeciw jednomyślnym postanowieniom mocarstw jako niemożliwy, przyjął te modyfikacye i zajął prowincye odstąpione przez Portę. Król spodziewa się, że nieporozumienia, jakie jeszcze między Turcyą a Grecyą zajść mogą, zostaną uchylone, i zaleca Izbie zatwierdzenie nadzwyczajnych finansowych i wojskowych zarządzeń rządu, w obecnem politycznem położeniu koniecznych.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Lwów, 31. stycznia. Prezydyum namiestnictwa rozpisało na dzień 28 lutego wybór do Rady państwa z większych posiadłości, okręgu Bochnia, Wieliczka, Brzesko, w miejsce ś. p. Pęgowskiego.

Wiedeń, 31 stycznia. Bank angielski podniósł eskont na 6%.

Wiedeń, 31 stycznia. Giełda stale spokojna na zasadzie przekonania, że Laenderbank jest niezachwiany. Silne podjęcie interesów we wszystkich walorach.

Wiedeń, 31 stycznia. *W. allg. Ztg.* donosi, że w Konstantynopolu wykryto fałszerzy banknotów, Polaków i Greków

Doniesienia *Tagblattu* o przesileniu gabinetowem, są stanowczo zmyślone.

Paryż, 31 stycznia. Uratowania *Union génerale* przez nową wpłatę na akcye, która ma być uchwalona na walnem zebraniu 3go lutego, jest bardzo nieprawdopodobne.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 31 stycznia (urzędowe). Fmp. Jovanowicz i komenda 18 dywizyi wojsk donoszą: Celem zasiągnięcia wiadomości o nagromadzeniu się powstańców między Zimije a Glavaticevo, wyruszył gen. major Czveits d. 26 b. m. z dwoma batalionami trzeciego pułku piechoty i jedną bateryą górską z Mostaru do Zimije Dwudziesty szósty batalion strzelców wyruszył równocześnie z Nevesinie do Luka, i oba oddziały obsadziły Lukę w nocy. Dnia 27 b. m. rano wyruszył Czveits ku Lipta, Kula i Glavaticevo. Kompania będąca w przedniej straży, była na moście pod Glavaticevo silnie ostrzeliwana z lesistego prawego brzegu Narentu — a równocześnie część batalionu strzelców, w marszu z Luka do Glavaticevo, przebyła półgodzinną potyczkę z powstańcami, zajmującemi silnie zasłonięte pozycye na prawym brzegu Narenty. Gdy powstańcy w liczbie około 1000 na całej linii się cofnęli, wojsko biwakowało i przenocowało w swoich pozycyach, a 28 b. m. rano — gdy dalsze ściganie nie było zamierzone, rozpoczęto powrót do Mostaru i Nevesinie. Strata powstańców zdaje się być znaczną. Z wojska cesarskiego zginął porucznik Urban, jeden podoficer i strzelec są ciężko ranni, a zastępca oficera Walasch i 2 żołnierze lekko ranni.

Według dalszych doniesień odbyła się 30 b. m. pod Korito pół-godzinna potyczka na wzgórzach Svorca. Powstańcy w liczbie około 40 zostali wyparci ku czarnogórskiej granicy. Ze strony wojsk cesarskich nie ma żadnych strat.

Wiedeń, 31 stycznia. Minister Prażak odpowiada na iterpelacyę Tanfferera i towarzyszy o ministeryalnem rozporządzeniu w sprawie języka krajowego (landesübliche Sprache) w Krainie i południowej Styryi. Kładzie nacisk na to, że władze sądowe, zwłaszcza zaś wyższe sądy krajowe co do toku spraw paragrafami 90 i 92 ustawy z 3 maja 1853 wyraźnie są poddane nadzorowi ministerstwa sprawiedliwości. To prawo i ten obowiązek nadzoru nie są zniesione lub ograniczone żadną następną ustawą. Z niezawisłością wyrokowania sądu, ze swobodą i samodzielnością sędziowskiego votum da się to zupełnie pogodzić; a ustawa z 21 maja 1868 wydana do wykonania państwowej ustawy zasadniczej o władzy sędziowskiej, wyraźnie to prawo zastrzegła. Rozporządzenia wyższego sądu krajowego w Gracu, którem orzeczenie najwyższego trybunału, wydane w pewnej sprawie wszystkim sądom Krainy i Styryi do wiadomości podano — nie było aktem sądowej judykatury, ale zarządzeniem uczynionem przez wyższy sąd krajowy w administracyjnym zakresie działania. W skutek tego zarządzenia, niektóre sądy powiatowe przyznały orzeczeniu najwyższego trybunału znaczenie normy, sięgającej po za ów specyalny wypadek i wprost uczyniły je podstawą swych orzeczeń. Ażeby zatem tę, przez administracyjne zarządzenie wyższego sądu wywołaną omyłkę sprostować—wydano w rozporządzeniu ministerstwa sprawiedliwości, o którem mowa, wskazówkę, która wcale nie wkracza w judykaturę sądową, a tylko wskazuje na obowiązujące ustawy i rozporządzenia.

Co do drugiego pytania oświadcza minister, że pojedyncze artykuły sławiańskich i niemieckich pism w sprawie owego rozporządzenia, doszły do jego rąk — chciaż nie urzędownie. Ubolewać można że pisma publiczne, jak się to niestety często dzieje, przekręcają tekst rozporządzeń urzędowych według swego partyjnego stanowiska, albo rozporządzenia te nadużywają aby rozdrażniay narodowości, których których zgodne pożycie rząd przez uwzględnienie sprawiedliwych i słusznych żądań chce osiągnąć (brawo! brawo!) Za takie głosy prasy codziennej nie może rząd żadną miarą przyjąć odpowiedzialności. (Btawo!)

Paryż, 31 stycznia. *Journal officiel* ogłasza mianowanie nowego gabinetu w znanym składzie, z wyjątkiem ministerstwa wyznań, które połączone zostało ze sprawami wewnętrznemi, i rolnictwa, oddzielonego od ministerstwa handlu. Dalej ogłoszono mianowanie Devella, Varomouna, Berleta i Roussean'a podsekretarzami stanu w ministerstwach spraw wewnetrznych, sprawiedliwości, marynarki i robót publicznych. Ministerstwo rolnictwa objął Mahy.

Paryż, 31 stycznia. Izba przyjęła wniosek rządowy, upoważniający ministerstwo aby obowiązujące traktaty handlowe przedłużyło w ogóle do 31 marca. Tym mocarstwom, które do tego czasu traktaty podpiszą, mają one być przedłużone do 15 maja.

Paryż, 31 stycznia. *Siècle* pisze, że program finansowy Say'a odpowiada usilnym życzeniom kraju, i daje pewność, że rząd nie zapuści się w żadne awantury. *Messager de Paris* donosi, że na żądanie rady nadzorczej *Union génerale* wniesione do sądu, wyznaczono zakładowi temu sądowego zarządcę Hue'go. — *Le Français* donosi, że w obec opozycyi, na jaką natrafiła *Union génerale* i na radę swych przyjaciół, czuła się rada nadzorcza spowodowaną do zawieszenia wypłat aż do zwołania walnego zgromadzenia akcyonaryuszów, które w piątek nastąpi. Finansowy program nowego rządu, wywarł wpływ najpomyślniejszy na giełdę. W skutek dokonanego zakupna renty w wielkiej ilości, kurs renty się podniósł. Kursa w Londynie i Brukseli spadły nieco — ale z zamknięciem giełdy znowu się polepszyły.

Saint-Pierre przy Calais — 31 stycznia. Rezerwoar obejmujący 500.000 litrów wody, zapadł się z wysokości 15 metrów. Woda rozlała się na trzy domy, między niemi i na szkołę. Domy podmulone zawaliły się. Ratunek niesłychanie utrudniony — naliczono dotąd 27 ofiar.

Rzym, 31 stycznia. Komisya obradująca nad projektem o wydawaniu przestępców, zgodziła się na zrobienie wyjątku co do przestępców politycznych. Uchwaliła jednak, że wyjątek nie stosnje się do morderstwa, jak tylko w takich razach, jeżeli polityczne morderstwo popełnione zostało w czasie powstania lub wojny domowej.

Belgrad, 31 stycznia. Opozycya odmawia podpisania adresu do księcia. Minister finansów i Beranger odjechali do Paryża.

Bukareszt, 31 stycznia. W Izbie interpeluje Lahovany, dlaczego między Rumunią a Austro-Węgrami nie istnieje konwencya o wydawaniu więźniów. Wskazuje na wypadek, że rząd wydalił kilka rodzin, które z Banatu przybyły do Rumunii.

Kairo, 31 stycznia. Wczoraj odbyła się długa konferencya między Szeryfem a deputacyą zgromadzenia notablów, z 7 członków złożoną. Z 52 ustępów nowego projektu regulaminu, zgodzono się na 48. Co do budżetu zaś, deputacya upoważniła Szeryfa, aby rokował z Francyą i Anglią.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 30 stycznia 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	73·50	73.55
„ srebrna „	74·90	74.95
„ złota „	92·	91·75
5% Austr. Renta pap. nowa	88·	88·—
4% Węg. „	84·15	83·70
6% „ „ złota	118	117·75
Losy z r. 1860	·—	130·—
„ „ 1864	170	169.50
„ premiowe węg.	114.	112·50
Londyn	·—	119·55
Napoleondor	9·54	9·53
Marka	58·55	58.50
Dukat	5·63	5·60
Ruble papierowe	122·37	122·25
Lombardy	120·—	120·50
Akcye Banku Austr.-węg.	815·—	811·—
„ kredytowe	281·—	277·95
„ Karola Ludwika	289·50	287·—
„ Lwowsko-Czerniow.	166·—	165·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	159·—	158·25
„ Koszycko-Bogum.	140·—	139.—
„ Północno zachodnie	206·—	202·—
„ Anglo Banku	121·50	114·50
5% Obligacye Indemn. gal.	100·—	100·—
6% Listy hipoteczne	101·—	100·—
Akcye Siedmiogrodzkie	159·—	157 —
Berlin dnia 27 stycznia 1882.		
Wiedeń	170·75	171·10
Banknoty	171·20	171·50
Warszawa	207·60	208·20
Ruble	207·85	208·35
5% Listy zast. król. polsk.	64·10	64·—
4% „ likwidacyjne	55·60	55·80
Akcye Karola Ludwika	124.50	123·50
„ kredytowe	491·—	488·50

Usposobienie giełdy mdłe

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

89-1-6 **NADESŁANE.**

Spadek kursów, co należy bezwzględnie kupić, omówiony w ostatnim sobotnim Numerze pisma „**Der Kapitalist**“ redakcya w Wiedniu I. Kohlmarkt Nr. 6. Przesyłka na żądanie. Na zapytania natychmiast odpowiedź.

89a-1-6 **NADESŁANE.**

WYMÓWIONE ZOBOWIĄZANIA
przez banki przyjmujemy po przystępnych cenach
Upraszamy o listy z podaniem efektów i depozytów. — Na zapytania chętnie udzielamy rady.
Redakcya pisma „Der Kapitalist“ w Wiedniu I. Kohlmarkt 6.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%	Kraków. dnia 31/1.		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	122 —	122 50
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58 25	58 60
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 60	5 65
	20-to Frankówka złota		9 52	9 56
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł	99 —	100 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		99 75	100 75
4	„ „ „ „		— —	96 50
6	„ „ Banku Hipoteczn.		100 50	101 50
5	„ „ „ „ z premią 10%		101 —	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		98 —	99 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		100 —	102 —
5	„ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „		100 50	101 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	98 75	99 25
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	85 50	86 50
	Lwów. dnia 30/1.			
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	285 —	295 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	99 75	100 50
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	— —	— —
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	100 50	101 —
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	101 —	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne ze 40 lat	„ 100	98 —	99 —
6	„ „ Banku włościan.	„ „ 100	100 —	102 —
	Obligacye indemn. gal.		99 —	101 —
	Wiedeń, dnia 30/1.			
	Obligi długu Państwa.			
4⅕	Renta austr. papierowa	za złr. 100	73 35	73 75
4⅕	„ „ srebrna	„ „ 100	74 95	75 10
4	„ „ złota	„ „ 100	91 75	92 —
5	„ „ pap. nowa	„ „ 100	87 50	88 —
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	117 50	118 50
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	130 —	130 75
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	134 50	— —
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	169 —	170 —
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	166 —	166 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	za sztukę 1	— —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	145 —	146 —
	Obligi korony węgierskiéj.			
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	117 75	118 —
4	„ „ „	„ „ 100	84 10	84 25
5	„ pap.	„ „ 100	83 90	84 10
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —

%			płacą	żądają
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	113 —	114 —
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	— —	— —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	107 —	108 —
	Obligi indemizacyjne.			
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	— —	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	99 75	100 75
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	95 50	96 50
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	96 75	97 —
	Różne inne pożyczki.			
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	111 —	112 —
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	103 75	104 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	39 —	40 —
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	23 50	24 —
	Listy zastawne.			
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	119 —	119 25
3	„ „ „ „ z premią	„ „ 100	99 —	100 —
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	100 50	101 50
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	100 75	102 50
5	„ „ „ „	„ „ 100	97 50	99 —
5	„ zast. zakł. kr. ziem. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	107 —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 25	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	96 25	96 75
5	„ „ „ „ „ „	„ „ 100	99 50	100 —
6	„ „ rustykalne	„ „ 100	100 50	— —
6	„ „ „ 15-letnie	„ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	94 75	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	100 40	100 60
4½	„ „ „ „	„ „ 100	100 25	100 50
4	„ „ „ „	„ „ 100	93 70	94 —
	Obligacye pierwszeństwa kolei.			
5	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	93 —	93 50
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	103 50	104 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ „ 100	99 60	100 —
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr.	„ „ 100	94 25	94 75
5	Lwowsko-Czerniow. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	93 —	93 50
5	„ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	92 50	— —
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	98 75	99 25
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr.	„ „ 100	87 75	88 —
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	126 50	127 50
5	Przemysko-Łupkow. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	90 —	90 50
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	88 25	89 —
	Losy.			
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	175 —	176 —
—	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	— —	40 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	— —	111 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	23 —	24 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	17 50	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	19 —	20 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 25	24 —
—	Ofner (miasta budy) na 40 złr. w. a.	„ „	40 75	41 25
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	35 50	36 75
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	20 —	21 —
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	50 —	52 25

%			płacą	żądają
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	23 50	24 50
—	St. Gerois na 40 złr. m. k.	„ „	— —	49 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	25 75	26 25
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 —	128 —
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	64 —	66 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	28 50	30 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	37 75	38 75
	Akcye bankowe.			
5	Anglobank	na 120 złr.	114 50	114 50
5	Bankverein Wiener	na 100 złr.	107 50	108 —
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	204 —	206 —
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	277 75	278 25
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	267 50	268 —
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Landerbauk	na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	811 —	813 —
5	Union.bank	na 100 złr.	112 75	113 25
	Akcye kolejowe.			
bez %	Albrechta	na 200 złr.	68 —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	162 75	163 25
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2420—	2430—
5	Franciszka Józefa	na 200 „	193 —	194 50
5	Karola Ludwika	na 210 „	287 —	287 50
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	138 75	139 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	165 50	166 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.		24 —	25 —
bez %	Prag Duxer		60 —	60 75
5	Rudolfa	na 200 złr.	163 —	164 —
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	158 50	159 —
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	295 —	295 50
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	121 50	121 50
5	Ungar. Gal. I. Przemysl.-Łupk.	na 200 „	152 —	153 —
5	Nordosty	na 200 „	158 15	158 75
	Waluty.			
	Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 62	5 64
	20-to Frankówki	„ „	9 53	9 54
	20-to Markówka	„ „	11 68	11 71
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 78	9 80
	Funty szterlingi	„ „	11 90	11 95
	Tureckie liry złote	„ „	10 81	10 83
	Banknoty włoskie	„ „	45 60	45 70
	Ruble papierowe	„ „	122 25	122 50
	Warszawa. dnia 30/1.			
5%	Listy zast. nowe r. 1869		98 75	99 25
	Kupony		— —	— 51
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	— —	86 50
	Kupony		— —	— 64
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	93 30
	„ „ „ „ IIa „		— —	92 30
	„ „ „ „ IIIa „		— —	91 30

Osoba bawiąca chwilowo w Krakowie wstąpiwszy do sklepu Pana **Fenza** przez pomyłkę dała bilet na większą kwotę i sama w błąd wprowadziła sprzedających, utrzymując, że jej się nic nie należy. Dopiero za powrotem do domu spostrzegła, że istotnie się pomyliła. Nie śmiała się jednak upominać. Tem więcej była zdziwioną, gdy po paru dniach wspomniawszy lekko o omyłce otrzymała ze strony Pani Fenz natychmiast zwrot należytości, jakkolwiek była jej zupełnie nieznaną. Jest to piękny rys skrupulatności, zasługujący na publiczne podziękowanie.

91-1-1 **K. S.**

An english Lady

is praid from a young stranger if a honorable atachment on accaunt of etertaining conversation is possible. Agreement will be received in the office of the paper or poste restante „Discretion". 86-2-5

Uprzywiliowany Aparat Judyckiego

do przechowania, mierzenia i zabezpieczenia od ognia palnych i lotnych płynów, jako to: nafty, spirytusu i t. d.

Pełnomocnik podpisany udziela na żądanie piśmiennych lub ustnych objaśnień. Rysunki do obejrzenia w Krakowie, ul. Dominikańska 3.

90-1-3 **K. Bogatko.**

FORTEPIAN BÖSENDERFERA

przegrany, w dobrym stanie, jest za przystępną cenę do sprzedania. Oglądać go można codziennie między godziną drugą a czwartą popołudniu w mieszkaniu ulica ś. Jana Nr. 2, I. piętro.

92-1-2

HOTEL SEIFERTA
w Krynicy

jest do sprzedania z wolnej ręki.

Bliższa wiadomość w handlu u Wgo F. Schwarza w Krakowie, ul. Grodzka 13.

78-3-3

MORSZYN

Zdrojowiska Solankowe-Borowinowe

poleca swoje cenne

przetwory lecznicze do picia i kąpieli

i przyjmuje zamówienia na takowe.

Woda gorzka naturalna z zdroju „Bonifacego" w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

Sól gorzka rodzima ze zdroju „Bonifacego" ługowana, pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarzy galicyjskich i c. k. profesora chemii dr. Radziszewskiego na sposób soli karlsbadzkiej.

Działając łagodnie i pobudzając wydzielenie błon śluzowych przewodu pokarmowego, usuwa zastoiny kałowe i skłonność do tychże, nawały krwi i zastoiny żylne, nadmierną otyłość, oraz obrzęki trzewów brzusznych (wątroby, śledziony) i ztąd powstałe cierpienia hemoroidalne, tudzież uporczywe zatwardzenia towarzyszące cierpieniom kobiecym, połączonym z niedokrewnością

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej, jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli morszynskiej ze zdroju „Bonifacego" jako środka bez bólu i osłabienia lekko czyszczącego za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem połączonych, nad sól Karlsbadzką, glauberską. oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić, w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów d. 17 Listopada 1881.

Prof. Dr. Adam Czyżewicz
c. k. radca zdrowia.

Ług bromo-solankowy ze zdroju „Magdaleny", takiej samej dobroci jak kreucnachski i halski.

Ług borowinowo-solankowy, po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, a posiadający przy miernej stosunkowo ilości soli kuchennej i bromu, wiele kwasu mrówkowego i żelaza.

Na składach: **w Krakowie** u pana **J. Wentzla (upoważniona Filia wód mineralnych naturalnych Galicyjskich i Czeskich). we Lwowie** w aptekach pp. K. Mikolascha, J. Beisera, J. Piepesa, C. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, w handlu p. Karola Klimowicza; **w Czerniowcach** w handlu p. Ignacego Schnircha; **w Stanisławowie** u p. J. Macury; **w Stryju** u p. Zagórskiego; **w Jassach** w apt. pp. Antoniego Lindego, A. Racovitz, Rudolfa Petelenza, Franciszka Konga; **w Roman** w apt. p. Maksa Frankla; **w Bakau** w handlu p. Jurista; **w Botuszanach** w handlu p. M. Spilerla; **w Suczawie** w aptekach pp. Mik. Karczewskiego i p. Juliusza Fieberta. 7-7-12

F. A. GRIGAR

22-10-10

W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY, Nr. 44, LINIA A-B.

poleca wielki wybór przyborów do palenia:

Cygarniczki bursztynowe, piankowe, Oryginalne tureckie stambułki, oraz wszelkie wyroby tokarskie.

Główny skład prawdziwych papierków francuskich w książeczkach, oraz gotowe tutki (gilzy) na cygareta i wszelkich rozmiarów maszynki.

!! Zamówienia na prowincyę uskutecznia się natychmiast za pobraniem pocztowem. !!

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876. oraz aprobowane przez Tow. Lek. Krakowskie

Środki lekarskie i toaletowe

wyrobu

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

APTEKARZA „POD KORONĄ" W KRAKOWIE.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem uznane przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnéj, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

Syrup balsamiczno-ziołowy usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa" zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został od dawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze, po 10 centów.

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe 70 cent. i złr. 1 cent. 50.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 centów.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych. zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 cent. pół butelki 75 cent. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 cent. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom. Z poważaniem

Michał Miączyński.
Ulica Ochronek Nr, 8 w Lwowie,

Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego wyrobu Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPann wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego, i tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*

Moszczan dnia 30. Października 1881. Kapuczyn w Krakowcu. — poczta Radymno.

Allyl niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. **Sposób użycia:** Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr. w. a.

ANTIHEMICRANIN. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszéj migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu, a w razie potrzeby po upływie jednéj godziny używszy znów 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzéj uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni po 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo, Cena flakonu, 1 złr. 80 ct.

PASTA PIĘKNOŚCI. (Crême de beauté). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, liszaje, wyrzuty skórne. węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 cent. **Mydło glicerynowe płynne,** uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 cent. Jodowe 35 cnt. Smołowe 25 cent. Siarkowe 25 cent. Karbolowe 25 cent. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 cent. **Olejek przeciw głuchocie.** Cena 50 ct. **Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony** oraz **wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 25 ct. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. **Woda kolońska** po 35, 70 ct. do 3 złr, **Pasta do zębów** 25 i 50 cnt.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną. często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki, smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 cent.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 dni otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto ani skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. i 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów; krople te można zakładać na wacio w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 cent. **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 centów.

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowéj nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.

Essencya tanno-łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 centów.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia. cena 40 c. **Płyn odwietrzający** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 cent. **Proszek desinfekcyjny,** odwaniający natychmiast. 20 c. **Kit do lepienia szkła** i porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wielu skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazowym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: **w Poznaniu** Mankiewicz apt. **we Lwowie** Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międlicki apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt. w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribit apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt. 4-6-27

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki Homeopatyczne.** Na żądanie przesyła się cenniki **franco.** Zamówienia za zaliczką pocztową.

Fabryka Hernals w Wiedniu, Ottakringerstrasse 98
poleca restauratorom, prywatnym, stowarzyszeniom z ogr. lokalem

Najnowsze Angielskie Bilardy Ręczne

5 stóp długości.

Cena 6 złr. z laską, kulami kauczukowemi i regułami gry.

11-4-6

OGŁOSZENIE.

Państwo Chomiakówka posiada na sprzedaż w rewirze Pszeniczniki w oddaleniu $1\frac{1}{2}$ mili równej murowanej drogi od dworca kolejowego w Stanisławowie

2500-3000 sztuk pięknych materjałowych dębów

od 30 centim. aż do 1 metra średnicy grubych. i 8—15 metrów w materyale długich, położonych zresztą w miejscu nowo budować się **mającej** kolei transwersalnej: Stanisławów-Husiatyn.

Chęć mający kupna takowych zechce się zgłosić do właścicielki dóbr **Karoliny Hrabiny Husarzewskiej w Krakowie**, ul. Poselska 8, albo **do Zarządu w Chomiakówce** pod Tyśmienicą.

Zarząd dóbr w Chomiakówce.

83-3-5

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
W KRAKOWIE

polecają swoje obficie zaopatrzone składy, mianowicie

OBICIA POKOJOWE

Papiery kancelaryjne, listowe i rysunkowe, Kowerty we wszystkich wielkościach, Farby i płótna do malowania olejnego i akwarellowego, **Pióra, Ołówki itp.**

REKWIZYTA MALARSKIE

Wielki wybór

ram złoconych i rzeźbionych we wszystkich gatunkach.

Zamówienia z prowincyi odsyłają się odwrotnie.

16-10-20

Na korzyść austryackiego Towarz. Czerwonego Krzyża

odbędzie się

na Najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości

12066 WYGRANEMI UPOSAŻONA

NADZWYCZAJNA

LOTERYA PAŃSTWOWA

ktorej ciągnienie nastąpi 9 Marca 1882.

3 główne wygrane po złr. 60,000, złr. 20,000 i złr. 10,000 austr. renty,

następnie 18 pobocznych wygranych po 600 złr., 400 złr. i 200 złr. złotej renty, 10 wygranych po 1000 złr., 15 wygranych po 400 złr. i 20 wygranych po 200 złr. złotej renty. wreszcie **wygrana w gotówce w ilości 102,000 złr.**

12,066 wygranych w kwocie 22,0000 złr.

CENA LOSU 2 Złr.

Bliższe postanowienia zawiera rozkład gry, który dostać można z losami w oddziale loteryi państwowej w Wiedniu I., Riemergasse Nr. 7, 2 Stock, im Jacoberhotel, tudzież w ustanowionych miejscach sprzedaży losów.

Losy przesyła się opłatnie.

Wiedeń 2 Stycznia 1882. **Od c. k. Dyrekcyi poborów loteryjnych**

38-3-8 oddział loteryi państwowej.

Browar Piwny Parowy w Słotwinie

(stacya kolei Karola-Ludwika)

w pełnym ruchu będący, z całkowitem urządzeniem i zapasami,

jest do wydzierżawienia na dłuższy przeciąg czasu, pod korzystnemi warunkami.

Wiadomość u właściciela Hotelu Krakowskiego w Krakowie. 54-6-6

Na giełdzie wiedeńskiej

zyskać może tak przy **tendencyi** na **zwyżkę** jak **zniżkę** wiele pieniędzy ten, który najprędzej i najdokładniej obznajomiony jest o wszelkich czynnikach mających wpływ na bieg kursów wartości giełdowych.

Wskutek mojej długoletniej praktyki i związków z zagranicznemi miejscami, z przyjemnością mogę wszystkim szanownym komitentom dostarczyć **zawczasu** podobnych **wielce wartujących informacyj.**

Objaśnień i rad na każdą spekulacyę udzielam jak najchętniej i wypełniam jak najkorzystniej wszelkie rodzaje eperacyj giełdowych.

Również mogą kupione przezemnie efekta tak długo pozostać u mnie na spekulacyi, dopóki nie zostaną korzystnie zrealizowane.

Ponieważ obecna pora jest szczególnie korzystną, przeto polecam usilnie, aby jej bez korzystania nie pominąć, lecz uchwycić trafnie sytuacyę.

Hermann Knöpflmacher, 42-4-6

Dom bankowy i giełdowy w Wiedniu, Hohenstaufengasse 2.

Adres telegramowy: „Bankhaus, Knöpflmacher, Wien."

SZWAJCARSKIE JEDWABNE

PŁÓTNA PYTLOWE

dla młynów

Pozwalamy sobie zwrócić niniejszem uwagę wszystkich P. T. posiadaczy młynów na nasz świeżo zaopatrzony skład

prawdziwych szwajcarskich podwójnych ekstra gaz jedwabnych

wyrobu

Reiff-Huber, w Zürich

(istniejąca od lat 30)

dla cylindrów sitowych do rozgatunkowania, i sortujacych szerokości 100 i 85 cm. **gaza grysikowa** 100 cm. **i pytlowych** 32 cm. szerokości, w skutek czego każde zlecenie jak najrychlej załatwić możemy.

BRÜDER PICHLER

c. k. zaprzysiężeni taksatorowie

i fabrykanci franc. kamieni młyńskich i maszyn młynarskich we Wiedniu, Brigittenau, Dammstrasse 3.

Uwaga: Polecamy jednocześnie nasze wyroby, jako to: francuzkie kamienie młyńskie, maszyny młynarskie, stolce walcowe, nowe patentowane maszyny do wyrabiania krupek itp. i wysyłamy karty wzorów gaz jedwabnych, niemniej nasz bogato illustrowany cennik na żądanie gratis i franco. 25-5-6

DRUKARNIA

ZWIĄZKOWA

w Krakowie, ul. ś. Jana, w Hotelu Saskim

przyjmuje do druku:

DZIEŁA, BROSZURY, CZASOPISMA, TABELE,
CYRKULARZE, OGŁOSZENIA,
RACHUNKI, BLANKIETY KUPIECKIE, CENNIKI,
PROGRAMY, NACZÓŁKI NA LISTY I KOPERTY,
KARTY POGRZEBOWE, BILETY WIZYTOWE

i wszelkie inne w zakres szt. druk. wchodzące roboty, które, **zalecając czystość druku i gustowny układ,** wykonuje na czas oznaczony **po cenach umiarkowanych.**

29-4-12

Treść:

Miłość bliźniego.
Uprzejmość.
Ukłony, Ułożenie
Rozmowa, dyskrecya.
Korespondencya.
O ubiorze.
Stosunki towarzyskie we wszelakich okolicznościach.
Wizyty, bilety wizyt.
Zaproszenia, Przyjęcia, Zachowanie się przy stole, Toasty.
Zachow. s. w salonie i na balu.
Tańce, Muzyka.
Podarki.
Miłość i Przyjaźń.
Małżeństwo. Załoba.
itd. itd.

Nakładem J. Fr. Rymanowskiego
w Krakowie, ul. ś. Jana Nr. 6.
wyszła z druku i jest we wszystkich księgarniach do nabycia książka zbiorowa obejmująca:

WSKAZÓWKI OBEJŚCIA SIĘ Z LUDŹMI

ZWYCZAJE ŚWIATOWE

GRY i ZABAWY TOWARZYSKIE
ANEGDOTY i ZAGADKI
WYBOROWE UTWORY POETYCZNE
Złote zdania i myśli.

Zamówienia z prowincyi za nadesłaniem należytości uskutecznia franco odwrotną pocztą: J. Fr. Rymanowski w Krakowie ulica ś. Jana, Nr. 6.

Cena egzemplarza 76 cnt.

Treść:

Rozmowa kwiatami.
Znaczenie barw.
„ drogich kamieni.
Gry i Zabawy Towarzysk. w szczególności
Anegdoty i Zagadki.
Utwory poetyczne:
Prawy człowiek.
Prawdziwy przyjaciel
Ideały.
Słówko. — Rozmowa.
Do wizytujących.
Deklamacya.
Z księgi żywota.
Tęsknota.—Do sosny.
Polka. — Do orła.
Z dymem pożarów.
Boże coś Polskę.
Złote zdania i myśli.

8-6-8

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*